



PIECHOWICE po 1945 roku





Regionalna Pracownia Krajoznawcza Karkonoszy

PIECHOWICE po 1945 roku

3(14)/2017
Zeszyty Historyczne



Bukowiec 2017

Seria wydawnicza:

Zeszyty Historyczne

Cykl wydawniczy Zeszyty Historyczne został nagrodzony w Jubileuszowym XXV Ogólnopolskim Przeglądzie Książki Krajoznawczej i Turystycznej II NAGRODĄ w kategorii Informatory krajoznawcze i foldery

Redakcja
KRZYSZTOF TĘCZA

Współpraca
WITOLD SZCZUDŁOWSKI
ANNA TĘCZA

SKŁAD
Wydawnictwo-Poligrafia AD REM
www.adrem.jgora.pl

DRUK
Związek Gmin Karkonoskich

WYDAWCA
Związek Gmin Karkonoskich
PAŁAC BUKOWIEC
58-533 Mysłakowice
ul. Robotnicza 6
www.karkonosze.eu

© by Związek Gmin Karkonoskich, 2017

ISSN 2449-741X

Zdjęcia na okładce:
str. I, pocztówki ze zbiorów Zdzisława Pogorzelskiego, str. IV archiwum Urzędu Miasta w Piechowicach

Wszelkie prawa zastrzeżone. Publikacja i kopiowanie całości lub części wyłącznie za pisemną zgodą wydawcy.

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

Piętnasta publikacja Regionalnej Pracowni Krajoznawczej Karkonoszy przy Związku Gmin Karkonoskich w Bukowcu

Wprowadzenie

Piechowice położone nad rzeką Kamienną płynącą pomiędzy Karkonoszami a Górami Izerskimi są dzisiaj niewielkim miasteczkiem, w którym czas wydaje się, że wyraźnie zwalnia. Nikomu tu, w przeciwieństwie do większych ośrodków miejskich, nigdzie się nie spieszy. Ludzie żyją spokojnie, starając się dbać o swoje obejścia. Większy ruch widać tylko przy Hucie „Julia”, ale to nic dziwnego zważywszy na przystosowanie tego miejsca do ruchu turystycznego. Wszak to tutaj można zobaczyć jak wytwarza się obecnie, i jak wytwarzało się dawniej, piękne wyroby ze szkła kryształowego. A przecież pierwsze wzmianki dotyczące Piechowic mówią właśnie o powstaniu w Cichej Dolinie, huty szkła, uważanej dzisiaj za najstarszą.

W okresie późniejszym rozwijał się tu przemysł drzewny – powstawały papiernie i ścieralnie drzewa. Mieszkańcy trudnili się także uprawą lnu i produkcją płótna. Powstawały bielniki. Przemysł, tak jak wszędzie, rozwijał się w różnych kierunkach. Obecnie Piechowice postrzegane są jako producent szkła kryształowego, wyrobów papierniczych, płytek ceramicznych czy wyrobów metalowych. Coraz większym udziałem w rynku pracy staje się turystyka.

Ponieważ w roku obecnym przypada 50. rocznica nadania praw miejskich Piechowicom chcąc przybliżyć historię miejscowości postanowiliśmy wydać jej monografię. Szykowana publikacja obejmie ponad 700 lat historii Piechowic i ze względu na bogate materiały źródłowe, wydaje się, że mimo dużej objętości nie uda się zamieścić w niej wszystkich zebranych wiadomości. Nie mniej podjęte w tym celu działania przez Związek Gmin Karkonoskich pozwolą na ukazanie się pierwszego tak dużego opracowania dotyczącego Piechowic i monografia miasta zostanie zaprezentowana 27 października 2017 roku w Piechowickim Ośrodku Kultury podczas szykowanej na ten dzień wystawy pt. Piechowice na starej pocztówce ze zbiorów Zdzisława Pogorzelskiego.

Nie czekając na wydanie monografii Regionalna Pracownia Krajoznawcza Karkonoszy działająca w ZGK postanowiła w kolejnym Zeszycie Historycznym wydać materiały związane z okresem po 1945 roku. Uważamy bowiem, że warto przybliżyć czas, może niezbyt odległy ale nieznanie obecnemu pokoleniu. W okresie po zakończeniu II wojny światowej i przybyciu tutaj pierwszych osadników miejscowość ta rozwijała się w zupełnie nowych warunkach. Warto zatem zapoznać się z tym, co wtedy się tutaj działo.

Może przedstawiane fakty będą wydawać się dziwne czy wręcz niedorzeczne, gdy spojrzymy na nie z obecnej perspektywy, ale tak właśnie wyglądało życie w tamtych czasach. A czy chcemy, czy nie, bez tych kilkudziesięciu lat, bez wysiłku mieszkających tu ludzi, nie byłoby obecnych Piechowic.

Dlatego też chciałbym podziękować rodzinie Józefa Nowaka, który pracując tutaj postanowił opisać pierwsze kilka lat powojennych, korzystając nie tylko ze swojej pamięci ale opierając się także na dokumentach zachowanych w licznych archiwach. Pan Józef wykonał olbrzymią pracę, która do tej pory nie była publikowana. Oczywiście materiały te zostały poddane redakcji celem dostosowania ich do potrzeb wydawniczych.

Oprócz części głównej zamieszczone są także materiały pochodzące z Kronik miejskich Piechowic. Zostały one wybrane z olbrzymiego zbioru materiałów i dokonano w nich stosownych skrótów. Wszystkie fotografie zamieszczone w publikacji pochodzą z archiwum Urzędu Miasta w Piechowicach.

Podsumowaniem historii Piechowic jest zamieszczona kronika miasta, która ze względu na szczupłość miejsca, została znacznie skrócona.

Krzysztof Tęcza

Spis treści

KRZYSZTOF TĘCZA

Wprowadzenie	3
---------------------------	---

JÓZEF NOWAK

Początki osadnictwa w Piechowicach w latach 1945-1950

Wstęp	5
Lata wojny – obozy pracy w Piechowicach	6
Sprawy ogólne gminy – początki pracy władz administracyjnych	7
Osadnictwo rolnicze	8
Handel i rzemiosło	9
Zakłady pracy	9
Reemigranci z Francji	11
Szaber – dewastacja gospodarstw i ucieczka z nich na inne tereny	13
Przymusowa akcja wysiedleńcza	15
Likwidacja placówek handlowych i rzemieślniczych	16
Partie polityczne, organizacje społeczne i gospodarcze	17
Sprawy porządku i bezpieczeństwa publicznego	20
Odchodzenie z gospodarstw	22
Kultura i oświata	24
Opieka społeczna	31
Stan zasiedlenia	32
Autochtoni	33
Wysiedlenia ludności niemieckiej	34
Sprawy nieruchomości i sprzedaż gospodarstw	35
Z życia piechowickiej parafii	36
Obwodowy Urząd Likwidacyjny	37
Zakończenie	40

Wybór i opracowanie KRZYSZTOF TĘCZA

Kronika XX-lecia PRNO-Piechowice od 1945 roku

Wstęp	41
Okres powojenny	42
Przemysł	44
Rolnictwo	47
Dane ogólne dotyczące Piechowic z roku 1966	48
Handel za rok 1968	50

Wybór i opracowanie KRZYSZTOF TĘCZA

Kronika miasta Piechowic od 1985 roku	51
--	----

ZDZISŁAW GASZ, ROMUALD WITCZAK

Kalendarium	65
--------------------------	----

Początki osadnictwa w Piechowicach w latach 1945–1950

Wstęp

W trzydziestą rocznicę osadnictwa na Ziemiach Zachodnich odbyło się w Piechowicach w dniach 7 i 8 czerwca 1975 roku spotkanie towarzyskie pierwszych osadników. Spotkanie to inicjowali byli działacze Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” Koła w Piechowicach, którzy chociaż rozeszli się w większości po całym kraju z chwilą rozwiązania „Wici” w 1948 roku, to jednak postanowili nawiązać ponowny kontakt ze sobą, ponieważ więzi przyjaźni, jakie ich wtedy łączyły w organizacji, były silniejsze od czasu przeszłego, odległości, trudów podróży czy też kosztów materialnych, jakie musieli oni sami ponieść, aby do takiego spotkania doprowadzić. Poza tym ideały „Wici”, jego program działania w organizacji oświaty przez niecałe cztery lata na początku osadnictwa pozostawiło w sercach i umysłach tych młodych wówczas ludzi niezatarte przeżycia, umiłowanie pracy dla dobra Piechowic, dla dobra wsi polskiej, tej nowej, odzyskanej ziemi naszych praojców Słowian i dla dobra ojczyzny.

Na spotkaniu tym, które trwało dwa dni, rzucono myśl, by opracować chociaż krótką monografię początków osadnictwa w latach 1945–1950. Ponieważ byłem jednym z inicjatorów tego spotkania, postanowiłem podjąć się tej jakże trudnej i odpowiedzialnej pracy. Miałem ku temu tylko to, że sam byłem jednym z tych pierwszych co przybyli do Piechowic jesienią 1945 roku. Wyjechałem zaś z tej uroczej miejscowości wiosną 1948 roku z powodu ciężkiej choroby i sytuacji politycznej, jaka wtedy tam panowała. Nie znam więc dokładnie okresu lat 1948–1950. Poza tym wiele spraw zatarło się już w pamięci. Niemniej jednak postanowiłem napisać, co sam tu we wsi u stóp Gór Izerkich przeżyłem, czego sam doświadczyłem i co na całą resztę mego życia pozostało jak wielka przygoda, która jeszcze tkwi mocno w mej świadomości. Tu przecież zaraz po przyjeździe postanowiłem, że będzie to moja druga wieś rodzinna – mój drugi umiłowany kąt na ziemi, który zachwyił mnie, oczarował, i w którym stale wydaje mi się, że tkwię mimo odległości, mimo bólu i goryczy, choroby, prześladowań, trosk i zawodów, jakich tutaj doznałem na początku osadnictwa.

Poza tym postanowiłem, aby młodemu pokoleniu, które nie zna zupełnie tych początkowych lat osadnictwa, dać choć przybliżony obraz, tego jak żyli i czego doświadczyli na nowej ziemi ich ojcowie.

Osadnictwo w Piechowicach nie nosi znamion karczowania brazylijskiej puszczy przez pierwszych polskich osadników za oceanem, nie mniej jednak posiada wiele ciekawych cech wrastania w nowe środowisko, zżywania się z nowymi ludźmi przy zupeł-

nym braku tradycji, wrastania przy obecności żywiołu germańskiego, który patrzył na każdego osadnika z cichą wściekłością i nienawiścią w sercu. Musiał się często polski osadnik liczyć z tym, czy aby Niemiec, który mieszka zaraz za ścianą, nie knuje coś przeciw niemu. I to wzrastanie w warunkach wrogości czy wręcz nienawiści było może nieraz cięższe niż walka z przyrodą w brazylijskiej puszczy.

To wszystko więc, jak żyli i czego doświadczyli pierwsi osadnicy postanowiłem napisać. Dla tego więc celu podjąłem się przez siedem lat szperania po archiwach, szukając materiału źródłowego do niniejszej pracy. Wyszperawszy przez te lata, co tylko było możliwe i dostępne, pragnę odtworzyć chociaż w przybliżeniu początki osadnictwa gminy Piechowice.

I jeszcze jedno. Nie miałem w szkole nigdy bardzo dobrej noty z historii. Dlatego zacytuję tu słowa ks. Jana Długosza: „Jeśli zda się komu moja praca bądź kędy, bądź wszystka niedobra, to niech folguje memu brakowi nauki, bom człowiek jest prosty, bez nijakiej zdolności po temu, w pośrodku tego lasu przedmiotów nie wiem kogo by potrzeba, aby drogą najkrótszą wszystko sprowadził do jasnej prawdy”.

Do opracowania niniejszej monografii wykorzystałem przede wszystkim akta gminy Piechowice znajdujące się w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Jeleniej Górze, akta Starostwa Powiatowego z lat 1945–1950, również w WAP Jelenia Góra, i z tego samego źródła akta Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, akta Urzędu Skarbowego, akta Obwodowego Urzędu Likwidacyjnego. Wykorzystałem także wszystkie Roczniki Jeleniogórskie, jakie ukazały się na przestrzeni lat 1963–1981, wiele czasopism i artykułów w różnych dolnośląskich pismach, Księgi meldunkowe znajdujące się obecnie w Urzędzie Miasta Piechowice.



(fot. archiwum Urzędu Miasta w Piechowicach)

Niezależnie od tego wykorzystałem akta Państwowego Urzędu Repatriacyjnego znajdujące się w Wojewódzkim Archiwum Państwowym we Wrocławiu. Przejrzałem też kilka książek o tematyce związanej z Piechowicami. Korzystałem również z akt Urzędu parafialnego w Piechowicach oraz korzystałem ze znajdujących się w Piechowicach kronik, takich jak Kronika szkoły nr 1 oraz Kronika Klubu Sportowego Stal – Lechia. Zebrałem również wiele ustnych relacji od pierwszych osadników. Wykonałem wiele fotokopii dokumentów z lat 1945–1950 dotyczących osadnictwa Piechowic.

Lata wojny – obozy pracy w Piechowicach

Jeśli chodzi o Piechowice to jedynym śladem przygotowania do działań wojennych było wykopanie na terenie gminy około 400 metrów rowu przeciwczołgowego, który w 1946 roku został zasypyany.

W Piechowicach przygotowano obóz pracy dla kobiet. Pierwsze osadzone we wrześniu 1944 roku były przywiezione razem z dziećmi, z tym, że umieszczono je oddzielnie. Dzieci do lat 10-ciu pracowały w kuchni i wykonywały różne prace porządkowe. Starsze dzieci oraz kobiety pracowały w „Dynamit – Fabrik” przy produkcji torped oraz pocisków. Zmarłe w tym czasie dzieci pochowano na cmentarzu koło tartaku. Obóz zlikwidowano w maju 1945 roku.

Drugim obozem na terenie Piechowic był obóz jeniecki. Przebywali w nim przeważnie Włosi, którzy odmówili współpracy z Niemcami. Był on położony około 700 metrów od „Dynamit – Fabrik”. Baraki były otoczone drutem kolczastym. Jeńców pilnował Wehrmacht. Fabryka zatrudniała wówczas 300 jeńców. Część oficerów i podoficerów rozstrzelano za odmowę wykonywania pracy.

Trzeci obóz, który mieścił się przy „Dynamit – Fabrik” założony na przełomie lat 1941/42 był przeznaczony dla osób cywilnych. Przebywali tu: Ukraińcy, Rosjanie, Polacy, Czesi. Niestety nie zachowała się ewidencja przebywających tu osób i nie wiadomo, ile ich w sumie było. Ten obóz pracy nie był ogrodzony, a pracownicy mieli możliwość poruszania się do godziny 22:00.

Sprawy ogólne gminy – początki pracy władz administracyjnych

Starosta powiatowy Wojciech Tabaka mianował pierwszym wójtem gminy Piotrowice (Petersdorf) Józefa Fliegera w miesiącu czerwcu 1945 roku.

Do gminy należały wsie: Twardów (Hartenberg), Piastowo (Kaiserswaldau), Michałowice (Kiesewald) oraz Rejmontów (Wernesdorf).

Piotrowice zaliczano do gmin przemysłowo-rolniczych. W dokumentach oraz w niemieckiej nomenklaturze Piotrowice były miejscowością uzdrowiskową. Na budynku Urzędu Gminy był umieszczony wielki napis KURORT-PETERSDORF czyli Uzdrowisko-Petersdorf.

Podległe gminie wymienione powyżej wsie stanowiły każda dla siebie odrębną gminę-gromadę. Dopiero zarządzeniem z dnia 1 września 1945 roku wydanym przez Starostwo Powiatowe skasowano jednostkowe gminy wiejskie a na ich miejsce utworzono gminy zbiorcze. Jedną z nich były właśnie Piotrowice.

Pierwsza nazwa gminy Piotrowice utrzymała się do 4 września 1946 r. kiedy to Starostwo Powiatowe rozesłało do wójtów nowy wykaz miejscowości powiatu Jelenia Góra. Wykaz ten został ogłoszony w Dzienniku Ustaw Ministerstwa Ziem Odzyskanych nr 5 poz. 52. Nowa nazwa miejscowości to Piechowice.

Starosta powiatowy wydał na początku swego urzędowania szereg charakterystycznych jak na ówczesne czasy rozporządzeń. I tak: polecił usunąć wszystkie napisy w języku niemieckim; polecił by w sklepach i zakładach rzemieślniczych w pierwszej kolejności byli obsługiwani Polacy; nakazał usunąć Niemców zatrudnionych w restauracjach, kawiarniach, zakładach gastronomicznych, hotelach, sklepach, teatrach. Kolejnym pismem nakazał, by wszyscy Niemcy zamieszkali w powiecie nosili białe opaski.

Wójt Gminy Józef Flieger nie miał łatwego zadania. Wiele do życzenia pozostawiały sprawy porządku publicznego. Początkowo powoływał sołtysów, gdyż z powodu ciągłego napływu nowych osadników nie była możliwa organizacja wyborów. Sołtysi zostali zaopatrzeni w karabiny oraz amunicję, gdyż czas był niepewny i zachodziła konieczność posiadania broni. Wybory sołtysów odbyły się dopiero późną jesienią 1945 roku.

Najwięcej kłopotów nastreżały sprawy osadnictwa. Każdy chciał mieć duże i dobrze położone gospodarstwo, zająć piękne i dobrze wyposażone mieszkanie, uzyskać w dobrym położeniu warsztat rzemieślniczy albo sklep. Trudno było wszystkim dogodzić. Do tego dochodziły naciski władz porządkowych w różnych sprawach, przeważnie niezgodnych z przepisami. Najwięcej krwi psuli wójtowi szabrownicy i złodzieje.

10 września 1945 roku została przejęta kasa gminy z rąk prowadzącego ją do tej pory urzędnika niemieckiego. Niezmiernie ważną sprawą była aprowizacja. W latach 1945-1947 obowiązywały kartki na żywność. Dochodziła do tego akcja UNRRA, to jest amerykańska pomoc dla Polski w postaci środków żywności, żywego inwentarza (koni) oraz pomoc w dostawach odzieży i tekstylii.

Jesienią 1945 roku odbyły się na terenie całej gminy pierwsze wybory sołtysów. W Piotrowicach wybrano Stanisława Kędzię, który pełnił swoją funkcję od grudnia 1945 do września 1948 r. Później jego obowiązki przejął Zygmunt Krasiński.

W Piastowie w grudniu 1945 r. na sołtysa wybrano Józefa Hartwiga. W lipcu 1949 roku zastąpiła go Maria Peterson.

W Rejmontowie pierwszym sołtysiem został Stefan Witkowski. W 1948 roku zastąpił go Jan Ściubidło, w roku 1949 Czesław Baziuk, a w roku 1950 Michał Wołowiec.

W Górzycu na sołtysa wybrano Piotra Piątka, a roku 1948 Bartłomieja Szczurka.

W Michałowicach (początkowa nazwa Wzgórze Piastowe) wybrano Edwarda Wojtala. Kolejnymi sołtysami byli Józef Chlewski (od lipca 1946 r.) oraz Jan Jabłoński (od kwietnia 1947 r.).

Po odejściu z urzędu Józefa Fliegera w grudniu 1945 r. na stanowisko wójta mianowano obywatela Małka, następnie Franciszka Chłonda zdjętego ze stanowiska dys-

cyplinarnie po 9 miesiącach. Za jego kadencji powstała Gminna Rada Narodowa (9.11.1946 roku) licząca 18 członków. Pierwszym przewodniczącym GRN był Franciszek Bereta. Kolejni przewodniczący to Edward Jędras (od 10.11.1948 roku) i A. Brandt (od 28.06.1949 roku). Niestety bardzo częste zmiany na stanowisku wójta nie służyły rozwojowi miejscowości. Kolejni powoływani na to stanowisko pracowali przeważnie po kilka miesięcy.

Osadnictwo rolnicze

Początkowo osadnictwo rolnicze nie przebiegało zbyt szybko. Według zachowanych dokumentów w okresie od maja do 31 września 1945 r. osadzono na gospodarstwach 107 rolników.

Wstępny etap osadnictwa w Piechowicach składał się z dwóch kierunków. Pierwszy to osadnicy z Polski centralnej, drudzy to repatrianci zza Bugu oraz z Wileńszczyzny. O ile ci pierwsi mieli prawo wyboru miejsca osiedlenia, to drudzy nie mieli takiej możliwości. Od razu byli wiezieni na wyznaczony teren i do konkretnej miejscowości. Mieli tylko prawo wyboru gospodarstwa. Dopiero w latach późniejszych, kiedy to przestały napływać kolejne transporty, mogli poszukać sobie innych, lepszych miejsc na dalszą egzystencję.

Osadnicy i repatrianci otrzymywali nominację upoważniającą ich do zajęcia danego gospodarstwa. Dopiero wtedy przejmowali oni gospodarstwo z rąk niemieckich. Zaraz po zajęciu gospodarstwa osadnik wywieszał na dachu domu polską flagę. Był to znak dla innych, że to gospodarstwo jest już zajęte.

Na teren gminy Piechowice przychodzili też po ziemię żołnierze zdemobilizowani, którzy mieli akty nadania gospodarstw o wielkości 10 ha. Było to podziękowanie za ich walkę o ojczyznę. Nie trwało to jednak długo, gdyż 19.06.1945 r. Generalny Inspektor Osadnictwa Wojskowego wydał zarządzenie, że „...osadnikom wojskowym nie wolno się osiedlać gdzie indziej tylko na terenie powiatów leżących nad Odrą i Nysą Łużycką”.

Handel i rzemiosło

Niezależnie od osadnictwa rolniczego na teren gminy przybywały setki ludzi do pracy w fabrykach. Byli to pracownicy fizyczni i umysłowi. Wielu z nich zajmowało placówki handlowe. Osadnicy pragnący objąć warsztaty rzemieślnicze czekali na załatwienie formalności zaledwie 3-4 godziny. W dokumentach gminy jak też i aktach Starostwa Powiatowego brak jest danych co do sposobu obejmowania sklepów, restauracji oraz warsztatów rzemieślniczych. Jedynie w aktach Obwodowego Urzędu Likwidacyjnego w Jeleniej Górze znajduje się spis istniejących w roku 1946 polskich placówek handlowych na terenie gminy. Spis ten obrazuje jak wyglądał handel, rzemiosło oraz gastronomia w owym czasie. Najwięcej było sklepów prywatnych, a najmniej spółdzielczych. Wszyscy kupcy byli zrzeszeni w Kole Stowarzyszenia Kupców Polskich w Piechowicach przy Zarządzie Powiatowym w Jeleniej Górze.

Zakłady pracy

Z chwilą zakończenia działań wojennych wojska Armii Czerwonej zajęły na terenie Piotrowic fabrykę dynamitu (Dynamit Fabrik), w której w latach wojny pracowali jeńcy i robotnicy przymusowi mieszkający w obozach pracy.

Grupa saperów – specjalne jednostki operacyjne – rozpoczęła akcję wywożenia oraz niszczenia ogromnej ilości nagromadzonych w fabryce bomb lotniczych i pocisków artyleryjskich. Ten wybuchowy materiał był wywożony autami do lasu przy drodze do Szklarskiej Poręby i niszczony w dużej leśnej kotlinie. Ta akcja wywózki prowadzona była przez szereg miesięcy w roku 1945 i na początku 1946. Na skutek eksplozji, które słysząc było daleko od Piotrowic (w oknach drżały szyby) zniszczony został duży obszar leśny. Fabrykę po wywiezieniu materiałów wybuchowych, gdy odeszły z niej grupy minerskie Armii Czerwonej, przejęło Ministerstwo Przemysłu – Centralny Zarząd Przemysłu Zbrojeniowego Wyposażenia Wojsk, nadając jej nazwę Warsztaty Uzbrojeniowe w Piotrowicach Wytwórnia nr 10. Jednak żadnej produkcji dla potrzeb wojska w niej nie uruchomiono. W roku 1950 nazwę zmieniono na Zakłady Metalowe i Wytwórnia Maszyn Włókienniczych lecz produkcji takiej też nie uruchomiono. Jak wynika z dokumentów akt gminy Piotrowice, jeszcze w roku 1950 nie planowało się ani produkcji, ani też dalszej jej rozbudowy.

Drugim zakładem o dużym znaczeniu gospodarczym była Piotrowicka Fabryka Kartonów i Papieru pod zarządem państwowym (Papier Fabrik), która pracowała przez cały 1945 rok z małą przerwą w czasie działań wojennych w rejonie Jeleniej Góry. Zatrudniała przeważnie fachowców Niemców. Gdy rozpoczął się napływ ludności polskiej zaczęto w niej zatrudniać polskich fachowców i robotników niewykwalifikowanych, a Niemców przesuwano na roboty gorsze, mniej płatne i uciążliwe.

Trzecim zakładem była Fabryka Maszyn Elektrycznych (M-13) w Twardowie/Górzyncu. Produkowała silniki głębinowe oraz maszyny elektryczne. Czynna była również od 1945 roku, ponieważ miała dobrych fachowców Niemców i dostateczną ilość materiałów do produkcji. Pierwszym jej dyrektorem był Józef Barczyk. I tak, jak w fabryce papieru, tak i tutaj następowały przesunięcia fachowców, zmieniające personel niemiecki na polski. W roku 1951 zatrudniano tu 600 osób.

Następnym zakładem czynnym od 1945 roku była „Labopharma” przeniesiona do Piotrowic z Berlina w 1943 roku. Nosila nazwę Państwowa Fabryka Chemiczno-Farmaceutyczna „Labopharma” w Piotrowicach. Produkowano w niej lekarstwa. Uruchomiono ją zaraz po zakończeniu działań wojennych w maju 1945 roku. Jej pierwszym kierownikiem był mgr Taffet. Następnym był mgr Egiersdoff z firmy „Klawe” oraz Irene Perle. „Labopharmę” zlikwidowano na początku lat 50-tych XX wieku przenosząc urządzenia do Jeleniej Góry.

Również Fabryka Opakowań i Membran, wytwarzająca wytłaczarki do jaj, pochłaniacze do masek przeciwkuczrowych dla rolników oraz membrany, czynna była od 1945 roku. Pierwszym jej dyrektorem był inż. Galas. Jeszcze w 1951 roku zatrudniała 60

osób. Produkcji zaniechano na skutek braku surowca. Maszyny wywieziono do innych zakładów. Fabryka przestała istnieć.

Duże zainteresowanie osadników wzbudziła istniejąca w Piotrowicach Szlifiernia Szkła Kryształowego. Lecz żaden z polskich robotników nie mógł być przyjęty ze względu na specyfikę zakładu. Bardzo długo pracowali w niej tylko sami Niemcy. Polacy byli stopniowo przyuczani do zawodu. Nawet po wysiedleniu ludności niemieckiej w 1946 roku wszyscy pracujący w szlifierni Niemcy nie podlegali wysiedleniu. Zakład ten był filią Huty Szkła Kryształowego w Szklarskiej Porębie. Szlifiernia czynna była również od roku 1945.

Była też Fabryka Waliz i Teczek. Jej dyrektorem był Romuald Mieszkowski. W roku 1945 zatrudniała powyżej 30 osób. W roku 1949 przerwano produkcję z powodu braku surowca.

I ostatni zakład to Wytwórnia Form Chlebowych. W roku 1945 zatrudniała tylko trzech pracowników. Miała duży brak maszyn, które zostały zniszczone w 90%.

Według Arkusza spisowego nr III – w przemyśle było zatrudnionych 911 osób, w tym 97 pracowników umysłowych i 716 fizycznych, pracownicy niemieccy to 1 umysłowy i 95 fizycznych.

Niektóre zakłady pracy posiadały różne obiekty i tak: Fabryka Papieru – gospodarstwo rolne, Nadleśnictwo – restaurację, dwa budynki i dom „Teige Ide Kleberin”, „Labopharma” – budynek, Szlifiernia szkła – 6 budynków, Warsztaty Uzbrojeniowe – dom w Michałowicach.

Reemigranci z Francji

Reemigranci z Francji przybyli do Piechowic latem 1946 roku. Była to grupa około 80 rodzin. Pierwsze ich pojawienie się w Piechowicach wywołało trochę niesnasek, dużo zastrzeżeń i obaw. Wynikały one z uprzywilejowania tej grupy przy otrzymywaniu mieszkań, pracy, zapomóg oraz ich stosunku do religii, a przede wszystkim do katolików. W sprawie wszystkich reemigrantów z zachodu Państwowy Urząd Repatriacyjny wydał instrukcję z 21.07.1945 r., która nakazywała aby „Przyjeżdżających do kraju z Czech, Jugosławii i Francji otoczyć należyłą opieką, dać wyżywienie, noclegi, opiekę lekarską oraz zapomogę pieniężną w wysokości od 100 do 120 zł na osobę”. W Piechowicach nie lubiano reemigrantów z Francji. O ile wszyscy osadnicy stanowili jakąś zwartą grupę to oni byli wyjątkiem. Nie uczestniczyli w pracach społecznych, nie potrafili wrócić w środowisko Piechowic. Oto, co pisał zamieszkały w Piechowicach pisarz Jan Koprowski w książce „Powrót do Kraju”:

„W Piechowicach najbardziej aktywną grupę stanowili reemigranci polscy z Francji, którzy ruchliwością swoją i inicjatywą w wielu dziedzinach wyforsowali się na czoło. Uważali zresztą, że im się to słusznie należy. Wielu z nich przebywając w Lille praco-

wało aktywnie w Francuskiej Partii Komunistycznej i po przyjeździe do Piechowic nie krępowało się w okazywaniu swej przewagi politycznej i otrząskania cywilizacyjnego. W fabrykach, dzięki umiejętnościom organizacyjnym mieli swoich przedstawicieli w radach zakładowych i komitetach, zajmowali stanowiska w gminie i innych organizacjach społecznych. W życiu prywatnym i towarzyskim stronili od pozostałych grup ludności, trzymali się razem chętnie w miejscach publicznych dla podkreślenia swej odrębności, rozmawiali ze sobą po francusku.

Ksiądz Cybulski, który obowiązki proboszcza objął dopiero od niedawna, nie lubił «Francuzów» natomiast przy każdej okazji ujmował się za autochtonami. Trzeba przyznać, że «Francuzów» odpłacili księdzu Cybulskiemu pięknym za nadobne. Nie chodzili do kościoła, głośno wypowiadali swoje ateistyczne poglądy, gdy mijali procesję Bożego Ciała, czy w jakieś inne święto kościelne, uśmiechali się ironicznie, nie zdejmując wcale czapek. Autochtoni nastawieni byli wobec «Francuzów» raczej obojętnie, za to osadnicy z Polski centralnej, jak i ci zza Bugu potępiali ich. „Dobry obyczaj nakazuje, by szanować tych co myślą inaczej niż my. A jakże my mamy szanować «Francuzów» skoro oni kpią z wiary naszych ojców”. Raz kiedyś – pisze dalej Koprowski – doszło nawet do otwartego konfliktu między nami. Francuzi stali na ulicy przed kościołem, śmiali się i stroili żarty z tych, co szli w pochodzie kościelnym z chorągwiami. Wtedy jakiś krewki zaburzanin wyskoczył z procesji i jednego «Francuzów» rypnął w twarz. Zrobił się harmider. Francuzi rzucili się na pomoc i doszłoby niechybnie do mordobicia, gdyby nie wchodziła się milicja, która w porę zlikwidowała niebezpieczeństwo bójki zbiorowej. Od tej pory stronnicy obu wrogich sobie obozów omijali się z daleka, ale i to trzeba powiedzieć, że jakby z większym szacunkiem.

Jakaż jest w końcu różnica między wami a nami? – my chodzimy w procesji i nosimy sztandary kościelne, a wy w pochodzie pierwszomajowym ze sztandarami partyjnymi. No, no, nie pozwalajcie sobie za wiele. Możecie i wy, możemy i my.

Ksiądz Cybulski również zmienił nieco taktykę od owego wydarzenia. Z pewnością po dawnemu nie lubił «Francuzów» ale publicznie nie wypowiadał żadnych ujemnych opinii. Przeciwnie – można było zauważyć, że działa na rzecz wzajemnego zbliżenia między ludźmi, co ostatecznie należało do jego kapłańskich obowiązków. W czasie kazań niedzielnych coraz częściej nawoływał do zgody i porozumienia, i to nie w słowach ogólnikowo abstrakcyjnych lecz owszem całkiem konkretnie. Niektórych «Francuzów» co chodzili do kościoła przez «ciekawość» lub – jak mówili zaburzanie – „na przeszeptęgi” postawa księdza Cybulskiego ujęła. „On pokojowo, dobrze i my też pokojowo. Trzeba z ludźmi rozmawiać i dyskutować. Nie śmiech i kpina ale perswazja powinna być naszą bronią. Nie będziemy jaskiniowcami, bądźmy ludźmi”.

Z przyjemnością obserwowałem – pisze dalej Koprowski – jak ścierali się jedni z drugimi przy różnych okazjach. Spierają się ale chcą ze sobą rozmawiać, a to już coś. «Francuzi» były nieustępliwe, pewne swego, osadnikom i zaburzantom brakowało tej pewności siebie, ale jedni i drudzy «obwąchiwali» się, jak mawiał ojciec mój, i przyjmowali niekiedy postawę i zachowanie swoich przeciwników.”

Zacytowałem szerzej sprawę reemigrantów z Francji z książki Koprowskiego i chociaż nie ze wszystkimi jego wywodami się zgadzam, to jednak podaje prawie w całości jego uwagi, gdyż sprawa współżycia wśród osadników z powodu „Francuzów” stanowiła jedyny poważny zgrzyt pośród braci osadniczej na terenie gminy Piechowice.

I wreszcie należy kilka słów poświęcić ilości osób, która łącznie przybyła do Piechowic jako reemigranci. Według stanu na dzień 4.09.1947 r. z zachodu z Francji przybyły do Piechowic 23 osoby. Natomiast według wykazu, jaki sporządzono w czasie (bez daty) gdy wójtem gminy był Michał Gołuch, to na terenie całej gminy reemigrantów było 145 osób. I tak w Piechowicach mieszkało 91 osób, w Michałowicach 18, w Górzynku 12, w Piastowie 17, w Rejmontowie/Pakoszowie 7 osób. Należy przypuszczać, że taka była ogólna liczba reemigrantów z Francji, którzy przybyli do gminy Piechowice w czasie od 1945 do 1950 roku.

Szaber – dewastacja gospodarstw i ucieczka z nich na inne tereny

Oprócz repatriantów ze wschodu oraz ludzi jadących na osadnictwo w poszukiwaniu warsztatu pracy – jechało wielu dla samej przygody, chęci łatwego wzbogacenia się, wielu zawodowych złodziei i nierobów, ludzi którzy łatwym kosztem uważali się na ziemiach odzyskanych dorobić. Jechali również i tacy, co doznawszy krzywd w latach wojny od Niemców, postanowili poszukać tu, na ponemieckich terenach, odwetu za śmierć swych najbliższych, za głód i poniewierkę, za cierpienia w obozach pracy, za wywózkę na przymusowe roboty, itp. To właśnie ci powyżej podani ludzie tworzyli na osadnictwie element, który rozkładał rzetelną pracę, szkodził całej akcji osiedleńczej, przysparzał kłopotów władzom i narażał na szwank dobre imię Polaka. Wywozili więc oni co tylko się dało, co było w zasięgu ich rąk – zapełniali i tak przeładowane pociągi a potem sprzedawali na targach w Polsce centralnej zrabowane przez siebie łupy. Z zajętych pod pozorem pracy mieszkań znikwały co najwartościowsze rzeczy, z chałupniczych warsztatów szewskich, krawieckich i innych znikwały maszyny i surowce do wyrobu, z gospodarstw rolniczych po wywiezieniu drobnych urządzeń gospodarskich zaczęto wywozić części maszyn rolniczych. W niszczeniu ponemieckiego majątku nie przebiegano w środkach. Niemcy – gdy zbliżał się front, gdy widać już było nieuchronną klęskę Rzeszy – chowali co wartościowsze rzeczy w ścianach domów, na strychach oraz w piwnicach a nawet wynosili do pobliskich lasów i kryli swój majątek pod skałami lub zakopywali go w ziemi. I na to jakimś sposobem wpadł ten szabrowniczy element. Zaczęto szukać skarbów po lasach, wrywano w willach podłogi, rozrywano ścianki, zrywano sufity, a to wszystko w celu znalezienia ukrytych skarbów – wartościowych przedmiotów takich jak kryształ, odzież, zastawy stołowe, materiały ubraniowe, pościel, dzieła sztuki i inne. Wiele willi nieraz bardzo pięknych pod względem architektury na terenie gminy Piechowice zostało ogromnie zniszczonych.

Nawet górskie schroniska, takie np. jak „Ludwigsbaude” w paśmie Gór Izerkich zostały zupełnie zdewastowane. Powyrywano z nich nawet okna z futrynami,

zniszczone piece i drzwi. Przykład szedł także od góry. Różni pracownicy urzędów, nieraz bardzo wysokich szczebli, zajmowali się szabrem. Willa po hrabinie Malapert-Neufrülle, zmarłej 15.02.1946 r. została wyszabrowana przez pewnego podporucznika Wojska Polskiego, który wywiózł cały majątek willi autami. W tej sprawie OUL w Piechowicach sporządził odpowiedni protokół.

Poprzez takie przypadki Ministerstwo Ziem Odzyskanych we Wrocławiu pismem dnia 31.07.1945 roku podaje „do wiadomości Starostw i gmin” „...w sprawie różnych osób podszywających się pod miano pełnomocników, którzy pod pozorem działalności urzędowej trudnią się grabieżą – należy aby byli rejestrowani, posiadali legitymacje wydane przez Urząd Wojewódzki w Legnicy albo prezydenta miasta Wrocławia. Podejrzanych i bez dokumentów należy natychmiast pod konwojem MO odsyłać do Wojewódzkiego Urzędu we Wrocławiu”.

Takim jaskrawym i naocznym przykładem szabru była akcja wojsk radzieckich, które działały na terenie Szklarskiej Poręby. Od czerwca 1945 roku gdzieś do maja 1946 przez Piechowice jechały prawie codziennie wojskowe samochody radzieckie wywożące tak zwane „łupy wojenne”. Wywożono meble antyczne oraz nowoczesne, instrumenty muzyczne, pianina, fortepiany, dywany, kilimy, dzieła sztuki, urządzenia mechaniczne z różnych zakładów i przedsiębiorstw. Gdy ludzie to zauważyli powiedzieli sobie „jak to, im wolno a nam to się zabrania nawet drobiazg zabrać poniemiecki, a tu i na samochodach się wywozi i do tego bydło się pędzi na wschód”. I to właśnie ci szabrownicy nie mieli żadnych skrupułów. Jedną z wielkich spraw, jaka poruszyła całe społeczeństwo w powiecie jeleniogórskim (nie tylko w Piechowicach) była sprawa sprzedaży przez Rosjan kolejki elektrycznej. Sprawa ta na tyle frapowała osadników, że poruszono ją nawet na jednym z posiedzeń Powiatowej Rady Narodowej w Jeleniej Górze w roku 1946. Jednak bez skutku. Kolejka ta kursowała na linii Jelenia Góra – Szklarska Poręba Górna. Do dziś sterczą tylko przy torach słupy, które świadczą o istnieniu kolejki.

Innym bolesnym wydarzeniem było zachowanie się władz bezpieczeństwa i milicji na terenie Piechowic w stosunku do ochrony mienia poniemieckiego i jego zabezpieczania.

Sprytni szabrownicy bywali często na tyle chytry, że zapisywali się do PPR – nieraz byli sekretarzami komórek gromadzkich – aby pod tym płaszczykiem dokonywać szabru. Takim jaskrawym przykładem był sekretarz komórki PPR w Górzycu, który zajął małe gospodarstwo rolne i wyniósł z niego wszystko, co tylko dało się przewieźć pociągiem.

Szabrownicy działali wszędzie. Były na zachodniej stronie gromady Piechowic ogródki działkowe „Schreibengarten”. Były one wspaniale utrzymane tworząc ozdobę Piechowic. Na terenie każdej działki była altanka, często bardzo artystycznie zdobiona. W altankach tych Niemcy przechowywali narzędzia pracy, odzież roboczą, hodowali króliki i kury, przechowywali nasiona i bulwy kwiatów. I tu dostali się szabrownicy. Najpierw wykradali żywy, drobny inwentarz, następnie odzież i obuwie, narzędzia pracy – a w końcu, gdy już nie było co kraść, niszczyli altanki wrywając okna i drzwi, rozrywając ścianki. Był wśród niemieckiej ludności zwyczaj prania bielizny i pościeli w ten

sposób, że prało się ją nad potokiem a potem rozścielano na trawnikach nadbrzeżnych aż do całkowitego ich wysuszenia się na słońcu. Pozostawało więc pranie nieraz przez kilka nocy. Szabrownicy nocą zbierali rozpostartą na trawie pościel, z tym że zabierali tą wartościowszą a pozostałe sztuki wrzucali do strumienia. I tu wydawali smutną opinię nie tylko sobie, ale także osiadłym tu Polakom, narażając ich w ten sposób na uszczypliwe wypowiedzi w formie „Ja, ja Polen capcarap machen”.

W aktach PUR-u we Wrocławiu znajdują się tak zwane czarne listy osadników z lat 1945–1947 – lecz z terenu gminy Piechowice nie ma tam żadnych nazwisk.

Na gospodarstwach rolnych także działy się różne rzeczy. Na przykład z terenu gminy Piechowice w roku 1946 ukarano szereg osób za nielegalny ubój bydła. Przeważnie mandaty oscylowały w wysokości od 5 do 15 tysięcy złotych.

Walka z szabrownictwem była trudna. Gdy na przykład wójt gminy wiedział, że jakiś osadnik wyprzedaje bydło i niszczy gospodarstwo, szabruje rzeczy i wywozi np. do centralnej Polski, to sam nie mógł temu przeciwdziałać, ani też wydawać jakichkolwiek decyzji. Mógł tylko pisać do Starostwa Powiatowego o nadanie zastępcy (komisarycznego) celem zabezpieczenia majątku. Często przecież bywało tak, że osadnik wyszabrowawszy gospodarstwo opuszczał je po kryjomu i zanim władze administracyjne zauważyły ucieczkę to osadnik był już nieuchwytny.

Na początku 1948 roku Starostwo Powiatowe wprowadziło tak zwaną tenutę dzierżawną za opuszczone gospodarstwo przez osadnika. Tenutę ustalała specjalna komisja rolna działająca na terenie danej gminy. Ustalano ją w zbożu przeliczając na gotówkę. Za brakujące bydło, konie, trzodę chlewną, ustalano tenutę według klasy i kategorii. Jeżeli osadnik był nieuchwytny to poszukiwano go na drodze administracyjnej.

Walkę z szabrownikami prowadziła Milicja Obywatelska i Urząd Bezpieczeństwa, lecz były to akcje sporadyczne i dawały wynik w uchwyceniu szabrowników zaledwie do 30%. Zresztą i władze, które miały pilnować ponemieckiego mienia też nie miały czystych rąk. Próbowano też rekwirować paczki wysyłane z Dolnego Śląska do centralnej Polski w Urzędach pocztowych, co spotkało się z ostrym sprzeciwem członków Powiatowej Rady Narodowej w Jeleniej Górze. Wyjaśniali oni władzom rekwirującym, że poczta jest powiernikiem w stosunku do swego klienta i żadna władza nie ma prawa do tego rodzaju metod ukracania wywózki mienia.

I jeszcze jedno. Szabrownicy po ogłoszeniu zajmowanych mieszkań, gdy już im zaczynało brakować łupów, kupowali różne przedmioty takie jak kryształy, odzież, tekstylia, dzieła sztuki od ludności niemieckiej. Niemcy, którzy znajdowali się teraz w trudnej sytuacji materialnej (zwalniano ich z pracy) chętnie wyzbywali się różnych rzeczy a nawet pośredniczyli w kupnie w gronie swoich krewnych i znajomych. W ten sposób bronili się oni przed Urzędem Likwidacyjnym, którego placówka mieściła się w Piechowicach.

Częściowo szabrownicy zakupywali też różne towary na placu targowym w Jeleniej Górze. Tutaj też sprzedawali je przybywającym kupcom z Polski centralnej. W ten sposób nie ryzykowali podróży w głąb kraju. Z tych powodów plac targowy w Jeleniej Górze był pod stałą obserwacją władz.

Przymusowa akcja wysiedleńcza

Pod koniec 1948 roku władze administracyjne wraz z władzami porządkowymi UB przystąpiły do zakrojonej na szeroką skalę akcji „oczyszczanie”, jak to wtedy określano, przygranicznej strefy oraz pasa granicznego z elementów niepewnych, niepożądanych i przestępczych. Akcja ta była wynikiem decyzji Ministerstwa Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. W gminach i miasteczkach powiatu jeleniogórskiego robiono wykazy osadników, którzy w czymś narazili się władzy zwłaszcza od strony politycznej. A więc na listy wysiedleńcze wciągano ludzi o innych przekonaniach (nie socjalistycznych) oraz ludzi, którzy narazili się w jakiś sposób członkom partii, milicji, Urzędowi Bezpieczeństwa, władzom takim jak: wójtowie, sołtysi, sekretarze partii na różnych szczeblach. Wykazy tworzyli wspólnie MO i UB, wójtowie gmin, sekretarze partii, sołtysi. Na podstawie tych list Starosta Powiatowy dawał nakaz opuszczenia terenu strefy lub pasa przygranicznego, który sięgał do 30 km (strefa do 6 km). Bywało tak, że wielu ludziom czyniono ogromną krzywdę. Starali się oni o skreślenie z tych list na różne sposoby, pisali odwołania do władz wojewódzkich, próbowali nawet załatwiać sprawę szukając różnych znajomości, zwracali się często do władz politycznych na swoim terenie lub w powiecie.

19.12.1948 r. w Starostwie Powiatowym w Jeleniej Górze odbyło się zebranie naczelników, wójtów gmin oraz pracowników Starostwa, na którym Starosta Wojciech Tabaka powiedział między innymi: „w powiecie jeleniogórskim, a w szczególności w pasie strefy granicznej może mieszkać wyłącznie element zdrowy moralnie i pewny politycznie ...”.

Likwidacja placówek handlowych i rzemieślniczych

Po przejęciu placówek handlu i rzemiosła przez polskich osadników z rąk Niemców wydawało się, że na tym odcinku życia gospodarczego nastąpi ożywienie osadnictwa, że nastąpi ułatwienie życia zamieszkałej tu ludności polskiej. Nastąpiło to, lecz nie na długo. Już na początku 1948 roku władze skarbowe zaczęły nakładać na sektor prywatny coraz to wyższe podatki. Ponieważ ilość placówek handlu i rzemiosła była dość pokaźna, bo na terenie całej gminy wynosiła około stu placówek, była duża konkurencja pomiędzy poszczególnymi sklepami i warsztatami. Stawały się one nierentowne i siłą rzeczy musiano je zamykać. Najbardziej widoczne było to w handlu. Latem 1948 roku na skutek odgórnych zarządzeń zlikwidowane zostało „Społem” tj. hurtownie i zarządy dysponujące masą towarową, która sprzedawana była sklepom prywatnym. W tej sytuacji sklepy te, pozbawione możliwości nabycia towarów, były zamykane. Na początku roku 1949 istniało jeszcze na terenie gminy Piechowice 31 placówek handlu i rzemiosła. Do końca roku zamknięto kolejnych 9 z nich. Na rok 1950 pozostały tylko 22 placówki z ogólnej liczby około stu, jaka była pod koniec 1947 roku. W 1948 roku opodatkowano dalsze drobne zakłady rzemieślnicze oraz kioski, które dotychczas nie podlegały takiemu obciążeniu. Jedyną ich opłatą było wykupienie karty rejestracyjnej. Opodatkowano

również drobne warsztaty rzemieślniczo-chałupnicze, które stanowiły dodatkowe źródło dochodu przy gospodarstwie rolnym. Musiały więc płacić dodatkowe podatki takie punkty jak: akuszerki, kominiarze, stołówki, kioski, szlifiernie szkła w domach prywatnych, osoby prowadzące hodowle jedwabników, drobne warsztaty krawieckie, szewskie itp. Hodowlą jedwabników trudniły się tylko rodziny niemieckie prowadząc przy tym małe zakłady krawieckie, które zostały zlikwidowane w 1949 roku.

Jak podano powyżej w 1950 roku były już tylko 22 placówki prywatne, lecz z tej liczby karty rejestracyjne wykupiło tylko 13 placówek i to przeważnie rzemieślniczych, takich jak: szewstwo, krawiectwo, fryzjerstwo, warsztaty stolarskie, piekarnie. Najdłużej utrzymał się sklep jarzynowo-spożywczy Stanisława Sendera przy ulicy Żymierskiego. Wynikało to z faktu, iż kupiec ten posiadał własny transport ciężarowy, co obniżało koszty dostaw towaru. Drugim powodem utrzymania się tak długo na rynku był fakt ściągania towaru z Górnego Śląska, gdyż tylko tam sprzedawano towary dla sektora prywatnego. Sklep Sander'a istniał jeszcze w 1954 roku. Kiedy ostatecznie został zlikwidowany, tego nie udało się piszącemu to opracowanie ustalić. Należy tu zaznaczyć, że duży problem stanowił dowóz towarów do sklepów z Jeleniej Góry. Władze skarbowe nie pozwalały do ceny detalicznej doliczać kosztów transportu towarów z Jeleniej Góry do sklepów w terenie.

Całą działalność handlową oraz rzemiosło miała przejąć spółdzielczość Samopomocy Chłopskiej. W Piechowicach Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”, jak już wspominałem poprzednio, powstała w 1946 roku. Właściwy jej rozwój nastąpił dopiero w latach 1949–1950 kiedy przejmować zaczęła z rąk prywatnych piekarnie, masarnie i warsztaty. W 1949 roku prowadziła ona 5 sklepów towarów mieszanych, piekarnie, masarnie, sklep mięsny, warsztat szewski, skład opałowy, skład zbożowy i Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy. Przy Ośrodku prowadzona też była kuźnia.

Partie polityczne, organizacje społeczne i gospodarcze

Zaraz na początku osadnictwa powstawać zaczęły w Piotrowicach partie polityczne. Pierwszą najliczniejszą grupą osadników byli ludowcy. Pierwszy wójt gminy Józef Flieger był ludowcem. Z jego to inicjatywy powstało Koło Stronnictwa Ludowego, którego pierwszym prezesem był ówczesny sołtys Stanisław Kędzia. Koło liczyło około 60 członków w samych tylko Piechowicach. Niezależnie od tego powstało koło w Michałowicach, którego pierwszym prezesem został Edward Wojtal. Zebranie organizacyjne koła w Michałowicach odbyło się zimą 1945 roku w jednym z domów Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Przewodniczył zebraniu ówczesny dyrektor tych domów pan Rejtman. Opowiadał się on wtedy jako zdecydowany ludowiec, a nawet PSL-owiec. (W późniejszym okresie Rejtman opowiadał się przeciw Stronnictwu Ludowemu na skutek prześladowań PSL-u).

W innych wsiach też było wielu ludowców, lecz oddzielnych kół nigdy tam nie utworzono. Jesienią 1946 roku powstało w Piechowicach koło Polskiego Stronnictwa

Ludowego a jego prezesem został Stanisław Komar. Koło nie istniało jednak długo, ówczesne władze społeczno-polityczne oraz Urząd Bezpieczeństwa przystąpiły do prześladowania jego członków, z których wielu aresztowano. Koło to przetrwało do wiosny 1947 roku do wyborów do Sejmu. Na skutek ustawicznych ataków na jego członków, odgórnej akcji oczerniania jego działalności, szykan, aresztowań pod byle jakim pozorem, wielu jego członków wycofało się, oddawało legitymacje a nawet opuszczało Piechowice. Jednym z bardzo aktywnych PSL-owców był mieszkający w Rejmontowie rolnik nazwiskiem Pawliszyn. Był on aktywistą na szczeblu powiatowym i z tego powodu został przed wyborami aresztowany. Liczną grupę w kole PSL w Piechowicach stanowili „Wiciarze”. Ogólnie rzecz biorąc na terenie gminy PSL cieszyło się dużym autorytetem – przekonania polityczne osadników chyliły się raczej ku obozowi Stanisława Mikołajczyka. Ludowcy z Piechowic i okolicznych wsi dali swój ogromny wkład pracy społecznej, pracy w różnych organizacjach działających na terenie gminy, jak też w pracy administracyjnej, jako sołtysi, członkowie Gromadzkich Rad Narodowych oraz działacze na szczeblu spółdzielczości, organizacji oświatowych i charytatywnych.

Drugą silną grupą osadników politycznie mocno skryształizowaną była Polska Partia Socjalistyczna. Tu należeli przede wszystkim kolejarze, robotnicy fabryk i różnych zakładów na terenie gminy a nawet niektórzy pracownicy umysłowi. Jednym z przywódców Koła PPS w Piechowicach był ówczesny kasjer w Zarządzie Gminy Jan Rakowski. Koło PPS posiadało swój lokal przy ulicy Kolejowej. Z chwilą połączenia PPS z PPR lokal ten został zlikwidowany zaś jego członkowie tylko w znikomym procencie przeszli do PZPR.

Polską Partię Robotniczą na terenie gminy reprezentowali tacy działacze polityczni jak Michał Gołuch z Górzynca, Józef Borusiak z Piechowic, Józef Barczyk dyrektor Fabryki silników elektrycznych w Górzyncu oraz niejaki Pilawski członek Zarządu Gminy a później działacz z ramienia Gminnej Rady narodowej. PPR założyła swe komórki we wszystkich wsiach na terenie gminy oraz fabrykach i zakładach pracy. I chociaż była tak zwaną siłą przewodnią politycznie, to liczebnie była najsłabszą grupą. W Górzyncu posiadała zaledwie kilku członków, a w Piechowicach liczba ich sięgała zaledwie kilkunastu. W sumie PPR liczyła na całym terenie gminy około 50 członków. Dopiero po zjednoczeniu PPR i PPS liczba ta podniosła się do około 90-ciu. Niemniej jednak PPR wywierała decydujący wpływ na życie społeczne, polityczne, administracyjne oraz gospodarcze gminy. Nie były jej również obojętne sprawy porządku oraz bezpieczeństwa publicznego. Wszystkie sprawy stanowisk we władzach na terenie gminy, w spółdzielczości, obsadzania stanowisk w zakładach pracy, szkolnictwie, musiały być uzgadniane i zatwierdzane przez Gminny Komitet PPR, a później PZPR.

Prawym ramieniem PPR był Związek Walki Młodych, który powstał z inicjatywy i przy poparciu PPR. Natomiast prawym ramieniem Koła Stronnictwa Ludowego były „Wici”.

Latem 1945 roku powstała Ochotnicza Straż Pożarna. Pierwszym prezesem był Jan Kaczorowski – piekarz. Założycielem orkiestry strażackiej był Stanisław Łuczyński, któ-

ry prowadził ją do 1948 roku. Następnym kapelmistrzem był Władysław Pietrzak. Natomiast pierwszym komendantem straży pożarnej był Tadeusz Ziarkowski.

W dość krótkim czasie orkiestra strażacka zdobyła sobie odpowiednią sławę i rozgłos. Orkiestra występowała na wszystkich uroczystościach, jakie odbywały się na terenie gminy – a więc defilady w dniu 1 Maja, dożynki, zabawy i pochody z okazji różnych rocznic i akademii. Brała również udział w uroczystościach religijnych jak procesje Bożego Ciała. W lipcu 1948 roku zaproszono piechowicką orkiestrę strażacką na Wystawę Ziemi Odzyskanych do Wrocławia.

Początkowo – zaraz po założeniu OSP jej członkowie brali udział w gaszeniu pożarów oraz występowali na uroczystościach w mundurach niemieckich strażaków. Wyglądało to trochę śmiesznie lecz nie zrażało jej członków do udziału w pracy. Pod koniec 1946 roku, gdy strażacy otrzymali polskie mundury, niemieckie pozostały tylko na zdjęciach. Jedną z czołowych postaci, takim „żelaznym” strażakiem, który przetrwał ponad 37 lat w piechowickiej straży jest Stanisław Łuczyński. Był on nie tylko kapelmistrzem orkiestry lecz również inicjatorem budowy Strażackiego Domu Kultury w Piechowicach. Włożył on tam wiele własnych pomysłów, sił, samozaparcia, a nawet własnego zdrowia, tak w działalność straży jak i przy powstaniu Domu Kultury. Sam przez wiele lat pracował fizycznie przy jego budowie.

W pierwszych latach osadnictwa spółdzielczość rolnicza na terenie gminy czyniła pierwsze kroki poprzez założenie Rolniczo-Handlowej Spółdzielni „Osadnik”. Jej przewodniczącym był Zygmunt Kędzia, brat sołtysa Stanisława Kędzi. Mieściła się ona w budynku dzisiejszej spółdzielni „Samopomoc Chłopska” przy ulicy Kolejowej, naprzeciw dworca kolejowego. Prowadziła sprzedaż nawozów sztucznych, ziarna do siewu, węgla oraz prowadziła skup płodów rolnych. Kiedy w roku 1946 powstała Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”, spółdzielnia „Osadnik” została rozwiązana a cały jej majątek i nieruchomości przejęła GS „Samopomoc Chłopska”. Przewodniczącym Rady nadzorczej GS-u był Józef Międzybrodzki, a sekretarzem Jan Skiba.

Samopomoc Chłopska u początku swojej działalności była w bardzo trudnych warunkach. Brak kredytów bankowych na jej handlową działalność powodował, że sklepy jej świeciły pustymi pulkami, a na zakup towarów nieraz pożyczano pieniądze od osób prywatnych. Poza tym spółdzielczość „Samopomoc Chłopska” nie cieszyła się dobrą opinią wśród konsumentów. Klienci w przeważającej części zakupywali jeszcze towary w licznych sklepach prywatnych, które były dużo lepiej zaopatrzone. Dopiero, gdy w 1949 roku bank rozpoczął udzielanie dużych kredytów, sklepy spółdzielni zaczęły lepiej być zaopatrzone w różne towary.

Lata 1949–1950 były okresem rozwoju i umacniania się gospodarczego i ilościowego spółdzielni. Jedną z pierwszych spółdzielni na terenie gminy była Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Społem”. Posiadała ona dwa sklepy towarów różnych. Jeden przy ulicy Lipowej 5, drugi przy ul. Żymierskiego 14. Prowadził te sklepy Stefan Środa. Sklepy zajmowały się też, w okresie istnienia kartek na tekstylia i żywność, ich rozdzielaniem w latach 1945–1947. Również prowadziły one rozdzielanie i sprzedaż darów UNRRA. Kiedy w roku 1948 doszło do likwidacji „Społem” sklepy przejęła Samopomoc Chłopska.

Pod koniec 1946 roku na terenie gminy były cztery sklepy GS-u. Dwa w Piechowicach, jeden w Górzyniu i jeden w Michałowicach. Działał także Związek Samopomocy Chłopskiej – takie prawe ramię spółdzielni gminnej, który zabezpieczał wybrane nieruchomości dla przyszłych sklepów samopomocowych oraz warsztatów rzemieślniczych. Związek, któremu przewodniczył Jan Skiba, prowadził w Górzyniu przy ulicy Leśnej ogrodnictwo. Prosperowało ono bardzo dobrze, dostarczając rozsady warzyw osadnikom, sprzedając gotowe nowalijki i prowadząc odpowiedni instruktaż dla tych osadników, którzy w ostrym klimacie górskim zaczęli uprawiać jarzyny. Do związku należeli prawie wszyscy osadnicy rolni. Związek posiadał koła we wszystkich wsiach należących do gminy. Jego podstawowa działalność to zainteresowanie nawozami sztucznymi, ich rozdziałem, ziarnem siewnym, rozwój hodowli bydła, trzody, owiec, drobiu, skup produktów rolnych od strony organizacyjnej.

Związek nie prowadził żadnej działalności handlowej poza wspomnianym już ogrodnictwem, lecz był czynnikiem opiniotwórczym, organizacyjnym i planował oraz wysuwał różne sugestie do władz spółdzielni, władz administracyjnych w sprawie stabilizacji osadnictwa, rozwoju rolnictwa, uprawy ziemi, zagospodarowania ziemi nieuprawianej z różnych względów. Związek sięgał nawet do wywierania nacisku na sołtysów oraz urząd gminy, gdy widział dewastację gospodarstw, szaber mienia, gdy na gospodarstwie znalazł się ktoś, co pojęcia nie miał o pracy na roli i stawiał wnioski o zmianę posiadacza. W życiu gospodarczym gminy w podniesieniu i rozwoju rolnictwa związek odegrał bardzo dobrą rolę i chyba jemu można w piechowickiej gminie wiele zawdzięczać.

Sprawy porządku i bezpieczeństwa publicznego

Pierwszym komendantem posterunku Milicji Obywatelskiej w gminie Piechowice był uczestnik kampanii wrześniowej w stopniu sierżanta, Piotr Kaleta, rodem z Krakowa a z zawodu kupiec. Był nim tylko kilka miesięcy. Zrzekł się tej funkcji na skutek nieporozumień i ustawicznych utarczek, jakie musiał prowadzić z kwaterującymi w Piechowicach żołnierzami Wojska Polskiego oraz grupą wojsk radzieckich, którzy również kwaterowali w Piechowicach w hotelu Polonia oraz w Fabryce Dynamitu, gdzie prowadzili akcję rozbrajania nagromadzonej tam przez Niemców amunicji. Kaleta, po odejściu ze stanowiska komendanta, prowadził w Piechowicach przy ulicy Żymierskiego restaurację.

Następnym komendantem posterunku MO był Lisowski, który był nim aż do roku 1953. Szefem miejscowej komórki Urzędu Bezpieczeństwa był Tadeusz Dziobek. Komórka ta miała swoją siedzibę przy ulicy Lipowej (róg Kolejowej). Władze porządkowe, tak MO jak i UB, spełniały swe powinności stróżów porządku publicznego tylko połowicznie, ponieważ rej wodził tutaj pewien plutonowy wraz z sześcioma żołnierzami Wojska Polskiego. Byli oni tu panami życia i śmierci – dopuszczając się różnych nadużyć swej władzy. Zamiast pilnować porządku sami kradli, przeprowadzali rewizje

w domach Niemców i Polaków za złotem i biżuterią. Zabierali poza tym, co im się pod rękę nawinęło. Żalił się na owego plutonowego ówczesny wójt gminy J. Flieger pisząc różne meldunki do władz Urzędu Ziemskiego oraz Starostwa. Gdy do tego postępowania dodamy, że wykonywali oni te grabieże będąc pod wpływem alkoholu, to można wyobrazić sobie, na jaki szwank narażali honor i mundur polskiego żołnierza.

Podobne wybryki prowadzili również żołnierze radzieccy. Same władze porządkowe też nie były w porządku. Podejrzewano ich o różne grabieże mienia poniemieckiego. Takim jaskrawym przykładem rabunku było zabranie pewnemu zamożnemu fabrykantowi, Niemcowi, całego majątku ruchomego, jaki ten wywiózł z Wrocławia i ulokował w domku letniskowym w Michałowicach przy drodze leśnej na Słoneczną Polanę.

Bandy rabunkowe chadzały często z bronią, co kazało przypuszczać, że posiadali ją od tych, co do noszenia jej byli upoważnieni. Nieraz w ciągu nocy było kilka rabunków w domach i napadów ulicznych. Z tego wnioskowano, że band jest wiele. Przeważnie sprawcy nie byli schwytani. O tym się w tym czasie nie słyszało. Natomiast dochodziły wieści nie tylko o rabunkach ale i zabójstwach.

I tak w jesieni 1945 roku przy ścieżce leśnej z Piechowic do Michałowic zabito jednego z osadników. Innym razem zabito człowieka przy torach kolejowych pomiędzy Piechowicami Dolnymi a Sobieszowem. To znów była informacja, że przy ulicy Leśnej w Górzyncu zabito młodego człowieka, podobno byłego żołnierza AK. Dzieci, młodzież i kobiety nie pokazywały się prawie wcale nocą na ulicach.

Gdy do tego dodamy ustawiczne nocne strzelaniny, niby, że to na wiwat, od których ginęli ludzie, obawę o napad, o zgwałcenie, o zwykły rozbój na drodze, to mamy obraz, jak wyglądało to bezpieczeństwo i porządek oraz spokój osadników. Ludzie na noc zamykali drzwi, zasuwali okiennice i na wszelki wypadek mieli w pogotowiu dobry kij do obrony. Na pierwszy ogień, gdy chodzi o kradzieże, szła ludność niemiecka. Tutaj nie przebierano w środkach. Często, gdy łup był za mały albo dany Niemiec stawiał opór, dochodziło do pobicia. Wprawdzie sołtysi posiadali broń i często osadnik czy Niemiec powiadamiał sołtysa o napadzie, ale napastnicy zdążali już się w tym czasie ulotnić.

Milicja w tych wypadkach działała opieszale. Dochodziło często do spięć i nieporozumień pomiędzy wojskiem a milicją. Taki stan trwał od maja 1945 do kwietnia 1946 roku. Dopiero w kwietniu doszło do strzelaniny pomiędzy milicją a kwaterującymi w „Polonii” żołnierzami radzieckimi. W wyniku tej walki zostało zabitych dwóch żołnierzy radzieckich i postrzelony jeden milicjant. Gdy ta sprawa doszła do wiadomości dowództwa wojsk radzieckich w Legnicy, wycofano z Piechowic wszystkich kwaterujących tam żołnierzy. Od tego czasu powoli sytuacja na odcinku spokoju i bezpieczeństwa w gminie zaczęła wracać do normy.

Na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 21.02.1946 r. o utworzeniu ORMO, w czerwcu 1946 roku powołano w Piechowicach Straż Obywatelską do pomocy Milicji. W Piastowie i Rejmontowie było 5 członków straży, w Twardowie – Górzyncu 6-ciu, w Michałowicach 9-ciu. Po aresztowaniu trzech członków z Michałowic reszta nie podjęła pracy.

W dalszym ciągu trwały napięcia na skutek zachowania się żołnierzy polskich. Na przykład w Piastowie, gdzie pewien porucznik przybył z jednostką wojskową dla przeprowadzenia akcji żniwnej. Zaczął on tam wyrządzać krzywdę jednemu z osadników. Szły do władz skargi na jego poczynania, pisano różne protokoły, walcząc z bezprawiem „pana w mundurze”. Innym, jak wtedy ich nazywano „maruderem w mundurze” był kolejny porucznik, który ogałacał różne bogate wille z wartościowych przedmiotów, dopuszczając się ich dewastacji. Nie tylko, że zrabował cały majątek willi w Rejmontowie, ale jeszcze ją w okrutny sposób zniszczył wyrzucając z niej poprzednio Niemców. I na takiego nie było początkowo żadnej rady. Munduru i tupetu jakoś bano się wtedy i nawet nie interweniowano, gdy ci rabusie niszczyli i ograbiali domy.

Innym wydarzeniem była sprawa kradzieży przez mieszkańców Piastowa 43 sztuk bydła z konwoju, który był przeznaczony dla mieszkańców powiatu Koźuchów. Zamieszanie zostało spowodowane przez żołnierzy radzieckich, którzy dwukrotnie wjechali w pędzone stado. Mimo, że stada pilnowało 10-ciu milicjantów i 38 robotników bydła, tego nie odnaleziono.

Starosta Powiatowy Wojciech Tabaka wydał w dniu 25.06.1945 r. zarządzenie, aby wojsko (WOP) zabezpieczyło schroniska górskie na terenie gminy Piechowice. Chodziło o schroniska „Ludwigsbaude” i „Boberstein”. O ile schronisko na Bobrowych Skałach miało swojego właściciela i było odpowiednio zabezpieczone i utrzymane, to schronisko „Ludwigsbaude” położone w odległych lasach i z dala od ludzkich osiedli zostało zupełnie rozszabrowane i zdemolowane mimo pilnowania go przez WOP.

Autor nie miał dostępu do Archiwum Milicji Obywatelskiej i Urzędu Bezpieczeństwa z lat 1945-1950 dotyczących gminy Piechowice. Są to jego własne obserwacje i spostrzeżenia. Sam wiele rzeczy doświadczył na własnej skórze. W aktach Starostwa Powiatowego w Jeleniej Górze było wiele dokumentów lecz zostały one usunięte przez MO i UB jako kompromitujące.

Odchodzenie z gospodarstw

Wielu osadników, którzy niejednokrotnie z dużym zapalem rozpoczynali pracę na roli, doznawało rozczarowania, gdy z przyczyn od nich niezależnych trzeba było to gospodarstwo na zawsze opuścić i szukać innego miejsca osiedlenia się. Było to wbrew naturze rolnika, który gdy zaczyna przywiązywać się do ziemi to nie tak łatwo potem się jej pozbywa.

Jednym z zasadniczych powodów niepewności swego jutra był brak stabilizacji w dysponowaniu swoim warsztatem pracy oraz plonami swej pracy. Brak porozumień pokojowych z Niemcami, pogłoski w rodzaju: „jeszcze nie wiadomo czy stąd nie będziemy uciekali”, dawało tą niepewność jutra, niepokoiło, spędzało sen z powiek i denerwowało. Ten i ów rolnik zamiast dokładać sił w pracy na roli, inwestować w gospodarstwo, czekał, pracował powoli i nasłuchiwał wieści ze świata. To był jeden z głównych powodów. A inne? Wielu rolników biorąc gospodarstwo nie zdawało sobie sprawy z tego,

czy podolają na dużym areale ziemi. Dopóki na gospodarstwie byli Niemcy i pracowali to Polak – osadnik nie odczuwał tak bardzo uciążliwości pracy na gospodarstwie. Lecz gdy wysiedlono Niemców Polak zostawał sam i często, będąc już w starszym wieku, zaczynał zdawać sobie sprawę, że nie podola tego trudu samodzielnie. Trzeba było się wtedy zrzec gospodarstwa, nieraz bardzo pięknego i albo wyjechać, albo starać się o mniejsze co wcale nie było takie łatwe.

Następnym powodem odchodzenia z ziemi był brak rąk do pracy. Często młodzi chłopcy i dziewczęta, którzy przyjechali tu wraz z rodzicami i mieli pomagać im na gospodarstwie – gdy widzieli możliwość pracy np. w fabryce, uciekali tam do pracy, opuszczali gospodarstwo swoich ojców, gdyż pracę na roli uważali za ciągłą harówkę od wschodu do zachodu słońca. Innym powodem odchodzenia był górzysty teren. Kto przybył tu z gór, ten łatwo dostosowywał się do warunków pracy. Lecz wielu tu przybyło z nizin i dla nich praca na roli w górzystym terenie była bardzo uciążliwa. Następnym powodem odchodzenia był też tutejszy klimat, który wielu rolnikom nie służył. Zapadali oni na różne choroby serca zwłaszcza, że powietrze jest tutaj ostre i do tego wilgotne. Nie każdy organizm mógł to znieść. Poza tym samo poruszanie się po górzystym terenie sprawiało nieraz trudności.

Inną przyczyną odchodzenia z gospodarstw były sprawy rodzinne, chęć sąsiedowania z bliskimi sobie ludźmi. I nad tą przyczyną odchodzenia należy się chwilę zastanowić. Otóż osadnictwo na Ziemiach Zachodnich zostało, że tak powiem puszczane na żywioł (jedyny wyjątek stanowili repatrianci). Mało było takich przesiedleń, gdzie ze wsi z centralnej Polski wyjeżdżano by gromadnie, całymi rodzinami i całymi grupami, tak jak mieszkano poprzednio razem. Toteż tam, gdzie do takich wyjazdów osiedleńczych dochodziło, tam odpadała sprawa szukania sąsiadów czy rodziny. Odpadała tak zwana tęsknota za swoimi.

Znałem taką wieś w powiecie kamiennogórskim o nazwie Gorzeszów, do której przyjechali chłopcy z jednej z wiosek z ziemi sądeckiej. Przywieźli swój dobytek, rodziny, powiązania sąsiedzkie, tradycje, przyjaźnie czy koleżeństwa. Stanowili tam przez wiele lat grupę osadników bardzo dynamicznych, grupę, która nie uciekała z powrotem, która czuła się dobrze na nowym miejscu. Wrosła ona korzeniami w nową ziemię, gdyż miała ku temu sprzyjające warunki. Ale tu, na terenie gminy Piechowice, nie było takiego jak wyżej podałem osadnictwa. Tu każdy był sam sobie, a więzy i przyjaźnie rolników zaczynały się od innej strony. I wreszcie jeszcze jedna ważna przyczyna odchodzenia z ziemi. Nie wszyscy osadnicy zgadzali się na sposób prowadzenia polityki rolnej przez władze.

Po słynnym przemówieniu w pierwszym sejmie PRL w 1947 roku przez Hilarego Minca o przyszłości rolnictwa polskiego, w którym padły słowa: „że w Polsce jest tylko miejsce dla spółdzielni produkcyjnych” – rolnicy poczuli się dotknięci, że zostali oszukani. Powiedziano tak – „To jak to – najpierw otrzymaliśmy akty nadania ziemi na własność a teraz to jest nieważne? Teraz tę ziemię nam się będzie zabierać?”.

I dochodziło do otwartych a nawet wrogich sprzeciwów, utyskiwania na politykę rolną i wrogiej reakcji na zebraniach wiejskich, gdy sprawa spółdzielni bywała poruszana przez czynniki administracyjne i polityczne gminy.

Takim jaskrawym przykładem cichego prześladowania za odmienność przekonań była sprawa osadnika z Piastowa. Otóż prowadził on bardzo wzorowe gospodarstwo rolne, co stwierdziła między innymi gminna komisja rolna. Jednak zrzekł się on prowadzenia gospodarstwa. Dlaczego?

Takich wypadków było więcej. Rolnicy nie chcieli czekać, aż spółdzielnia produkcyjna w Piechowicach stanie się faktem dokonanym. Mimo to doszło do tego, tyle że nieco później. Na terenie gminy na dzień 8 stycznia 1948 roku było 18 opuszczonych gospodarstw, których stopień zniszczenia wynosił przeważnie 20%, zaś ich obszar od 1 do 15 ha. Na dzień 20 czerwca 1949 roku było opuszczonych 9 gospodarstw. I tak w Michałowicach położonych 640 metrów n.p.m. 2 gospodarstwa, w Górzycu położonym 500 metrów n.p.m. 1 gospodarstwo, w Piastowie położonym 400 metrów n.p.m. 4 gospodarstwa. Według stanu na dzień 30 czerwca 1949 roku opuszczonych gospodarstw było 10, w tym 9 z powodu złego stanu zdrowia właścicieli (przedłożono zaświadczenia lekarskie).

Jesienią 1949 roku Ministerstwo Administracji Publicznej wydało okólnik do władz terenowych w sprawie zrzeszania się gospodarstw. Ministerstwo prosiło w nim władze, aby szczegółowo analizowały zrzeszanie się gospodarstw, by szły z pomocą poprzez ośrodki maszynowe, pomoc sąsiedzką, udzielanie kredytów itp.

Okręgowa Komisja Likwidacyjna wysyłała w związku z powyższym pismo do Starostw Powiatowych o zabezpieczenie ruchomości na opuszczonych gospodarstwach. Równocześnie Starostwa Powiatowe przejęły z dniem 18 marca 1949 r. obliczanie tenty dzierżawnej z opuszczonych gospodarstw. I gdy jak w latach 1945-1947 pod Starostwem Powiatowym tworzyły się długie kolejki po ziemię, tak w latach 1949-1950 były też długie kolejki, lecz tylko po to, by oddawać tę ziemię. Władze próbowały też bliżej pilnować rolników w ich pracy na roli, tworząc różne akcje: siewne, żniwne, omłotowe czy skupu zboża. Zaczęto środkami administracyjnymi wywierać naciski i przymuszać do rzetelnego gospodarowania.

Kultura i oświata

W lipcu 1945 roku przybył do Piechowic, wraz z rodziną z Chynowej w powiecie Ostrów Wielkopolski, nauczyciel Józef Międzybrodzki. W latach okupacji, aby uchronić się przed represjami ze strony Niemców, pracował w poznańskich lasach jako drwal. Międzybrodzki zamieszkał początkowo w budynku szkolnym przy ulicy Dworcowej. 22 sierpnia, jako mianowany kierownik przejął szkołę z rąk kierującego nią Niemca. Zapisy do szkoły ogłoszono na 28-29 sierpnia. Zapisali się 16 dzieci. W Piastowie i Rejmontowie początkowo w ogóle nie było dzieci. Tu należy zaznaczyć, że ani szkoła w Piechowicach ani też w Piastowie i Rejmontowie nie były zniszczone. Również szkoła w Michałowicach (Wzgórze Piastowe) była w dobrym stanie. W połowie sierpnia Międzybrodzki otrzymał mieszkanie przy ulicy Polnej. Niestety zachorował na tyfus i z tego powodu nauka w szkole rozpoczęła się dopiero 22 października, gdy powrócił do zdro-

wia. Nauka odbywała się tylko w klasach 1 do 4. Wszystkie dzieci uczyły się wspólnie po 2 do 3 godzin dziennie. W grudniu, po nabożeństwie w kościele parafialnym, odbyło się poświęcenie szkoły przez tutejszego proboszcza księdza Tarasiewicza. Praca w szkole nie była łatwa. Naukę utrudniał brak opału. Nie było żadnych podręczników ani też zeszytów. Sprowadzał je więc Międzybrodzki z centralnej Polski. Czasami książki przynosiły dzieci osadników. Na jedną książkę przypadało kilku uczniów. Pomoc w zeszytach i książkach ze strony Inspektoratu Szkolnego nadeszła dopiero w roku szkolnym 1946/1947, a tymczasem uczono ze skryptów i instrukcji, które też nie wyczerpywały całości planów nauczania. Kierownik i nauczyciel w jednej osobie zdany był na własne sposoby nauczania, sam musiał decydować jak i czego uczyć. Dzieci też trzeba było ściągać z wiosek należących do gminy. Niektórych na siłę i pod przymusem administracyjnym. Na dzień 1 grudnia 1945 roku w szkole było już 40 dzieci.

W tym czasie Międzybrodzki zanotował w kronice szkolnej: „Wynagrodzenie nauczyciela bardzo słabe. Zaledwie starcza na kupno chleba. Żebrać kierownik się wstydzi i nie chce się do tego przyzwyczajać. Nauczyciele, którzy tu przychodzą po zapoznaniu się z warunkami pracy przenoszą się w inne okolice”.

17 grudnia 1945 roku podjął pracę drugi nauczyciel – pani M. Wilkosz. Od tego dnia nauka klasy pierwszej odbywała się oddzielnie, klasy II i III razem oraz IV i V razem. Na dzień 1 lutego 1946 roku było już 60 uczniów. Z budżetu gminy rozpoczęto dożywianie dzieci. W dniu 1 marca 1946 r. otwarto w Rejmontowie szkołę dla uczniów z tej miejscowości oraz z Piastowa. Na kierownika oddelegowano do tej szkoły nauczycielkę ze szkoły w Piechowicach panią M. Wilkosz. Do Piechowic przyszła uczyć pani M. Wojnar. W tym czasie wynagrodzenie nauczyciela wynosiło 3000 zł, a jeden kilogram masła kosztował 560 zł. Na rok 1946/47 zapisało się 134 dzieci.

Z obozu przejściowego Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Jeleniej Górze przebywające tam matki z dziećmi umieszczono na terenie Piechowic w willi „Uroczysko”.

W szkole od samego początku prowadzona była nauka religii. W roku szkolnym 1946/47 otwarto szkołę w Twardowie (Górzyńcu). Kierownikiem została mianowana pani Maria Baranowska. Była to szkoła IV stopnia, czyli czteroklasowa, podczas gdy Piechowice miały szkołę VIII stopnia, czyli ośmioklasową. W Górzyńcu wraz z Baranowską uczyła druga nauczycielka. Nie trwało to jednak zbyt długo. 17 lipca 1946 r. została ona usunięta ze szkoły za niemoralne prowadzenie się. W tej sprawie interweniowali mieszkańcy Górzyńca u wójty gminy Franciszka Chłonda. Sporządzono odpowiedni protokół, który wraz z wójtem podpisali oskarżający nauczycielkę rodzice dzieci.

W dniu 4 września otwarto też Szkołę Rolniczą w Piastowie, a jej prowadzenie powierzono Janowi Siekluckiemu. Szkoła ta posiadała 123,17 ha ziemi, w tym 35,16 ha użytków rolnych.

Wszystkie szkoły na terenie gminy miały w latach 1945–47 poważne trudności z opalaniem pomieszczeń. Toteż ich kierownicy wysyłali ustawicznie monity do władz gminnych, Starostwa Powiatowego czy Inspektoratu Szkolnego.

Szkoła w Piechowicach prowadziła również kursy dla analfabetów, których na terenie gminy zarejestrowano 15-tu (2 w Górzyncu, 4 w Piastowie, 9 w Michałowicach). Opracowany został również projekt kursów systematycznych w zakresie szkoły podstawowej I, II i III stopnia. Kursy prowadził kierownik J. Międzybrodzki.

1 grudnia 1946 r. została aresztowana przez Urząd Bezpieczeństwa jedna z nauczycielek. O stosunkach tu panujących, o trudnościach pracy nauczycieli J. Międzybrodzki pisał w swojej kronice: „Stwierdzam, że kto zaczął pracować – wegetował. Dobrze żył tylko szabrownik i spekulant. Nauczyciel zajęty był organizacją szkoły, nauki i zabezpieczeniem mienia publicznego”. Nauczyciele przy poborach 3000 zł nie mogli sobie pozwolić na wiele. Do tego nagminnie brakowało chleba, tłuszczu, mięsa.

Zimą 1946/47 r. wielokrotnie przerywano naukę z powodu braku opału oraz ciężkiej zimy. Dużo dzieci chorowało z braku obuwia. Cena butów była bardzo wysoka. Buty męskie kosztowały 4-9 tysięcy zł, damskie 6-16 tysięcy, a dziecięce 6 tysięcy. Zarobek robotnika wynosił w tym czasie 3500 zł.

Po wyborach i ogłoszeniu amnestii wspomniana wcześniej nauczycielka wróciła z więzienia i zaczęła uczyć z dniem 10.02.1947 r. W roku 1947/48 do szkoły w Piechowicach przyłączono dzieci ze Szklarskiej Poręby Dolnej i Woli Krąpnowskiej. W tym czasie było 204 uczniów i 4 nauczycieli. Również w tym samym roku zgłosiło się na naukę do szkoły 22 autochtonów. Na skutek ustawicznych zatargów i nieporozumień kierownika J. Międzybrodzkiego z ową nauczycielką 1 sierpnia 1948 r. usunięto go ze stanowiska. Oceniając te decyzje władz szkolnych z perspektywy czasu należy stwierdzić, że padł on ofiarą czystki okresu stalinizmu, kiedy to zaczęto usuwać ze stanowisk w szkolnictwie ludzi politycznie niepewnych lub o innej, niżeli marksistowska, orientacji politycznej. Międzybrodzki żadnym politykiem nie był. Nie był on również członkiem partii. Uważał, że na osadnictwie pracę należy zaczynać od oświaty i kultury, pracy społecznej w organizacjach i spółdzielczości, a nie od polityki. W nauczaniu stosował zasadę, że „rozwój społeczny osiągamy nie przez kształcenie pojęć, ale przez kształcenie uczuć”. Uważał, że nie ten jest wszechstronnie wykształcony, który będzie wiedział do jakiego morza wpada Dunaj, lecz ten, który będzie umiał na co dzień żyć dobrze z drugim człowiekiem. A owa nauczycielka po opuszczeniu więzienia odpowiednio nastawiona, miała do wykonania tylko jedno zadanie. Tak to właśnie w tamtych czasach wyglądało.

W roku 1949/50 do szkoły uczęszczało już 270 uczniów. Nowym kierownikiem została pani Irena Rybicka. Zorganizowano wtedy szereg imprez, uroczystości z okazji przypadających rocznic oraz akademii. Założono na terenie szkoły ZMP i ZHP. Organizowano dalsze kursy dla analfabetów oraz półanalfabetów. Zorganizowano 6 takich kursów na terenie całej gminy oraz dodatkowo kursy kroju i szycia. Te ostatnie były dziełem Koła Gospodyń Wiejskich. Na zakończenie nauki organizowano wycieczki krajoznawcze.

W okresie wcześniejszym, do 31 grudnia 1946 r., jeszcze za działalności J. Międzybrodzkiego, odbył się kurs wieczorowy dla dorosłych trzeciego stopnia, na który uczęszczało 12 uczniów. Działalność Międzybrodzkiego nie ograniczała się tylko do szkoły.

Interesowały go szerzej sprawy wychowania i oświaty pozaszkolnej na terenie gminy. I tak: z jego inicjatywy założono przy Urzędzie Gminy Koło Kulturalno-Oświatowe. Został on jego prezesem. Praca tego koła miała koncentrować się na działalności teatralnej, oświatowej, muzycznej i sportowej. Poza tym miano zbierać różne dokumenty dawnej kultury piastowskiej na tym terenie. Jednak zanim rozwinęto ową działalność ich zadania przejęło koło Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, które zostało założone w Piechowicach w grudniu 1945 roku (przy pomocy Stronnictwa Ludowego). J. Międzybrodzki stał się wielkim orędownikiem tego koła, był jego duchowym przywódcą. Koło to skupiało w swoich szeregach najaktywniejszą młodzież. Do jego szeregów należało także kilka młodych małżeństw.

Pierwszym prezesem koła był Jakub Pszeniczny. Koło na podstawie swego statutu rozpoczęło działalność kulturalno-oświatową poprzez urządzenie przedstawień. Prowadzony był też przez tutejszego organistę chór. Czynna była świetlica, organizowano wycieczki krajoznawcze, brano udział w uroczystościach państwowych i rocznicach, organizowano dożynki, święto gór, uczono się tańców narodowych, organizowano festyny oraz zabawy.

Na przestrzeni lat 1945–48 samych przedstawień na scenie domu ludowego odegrano kilkanaście. Grano takie sztuki jak: Sznur koralu, Mundur swatem, Komornik swatem, Filizanka herbaty, Grube ryby, Poseł czy kominiarz, Pokój do wynajęcia. W chórze uczono się pieśni ludowych, patriotycznych oraz śpiewano kolędy. Świetlicę prowadził autor niniejszego opracowania. Tam skupiało się całe życie towarzyskie koła. Tam uczono się ról do przedstawień, tańców i inscenizacji do pieśni ludowych. W świetlicy odbywały się próby chóru, gry i zabawy towarzyskie. Mieściła się zaś ta świetlica w ówczesnym budynku przedszkola obok kościoła. W niedzielne popołudnia urządzało wycieczki w Góry Izerskie oraz Karkonosze. W ich trakcie jeden z kolegów grał na akordeonie a reszta grupy śpiewała.

Udział „Wiciarzy” w uroczystościach Pierwszomajowych, akademiach okolicznościowych czy święcie 22 lipca był zawsze mile widziany. Uczestnicy występowali w regionalnych strojach ludowych. Rokrocznie, począwszy od roku 1946, członkowie koła brali udział w dożynkach organizowanych przez Powiatowy Zarząd Stronnictwa Ludowego. Dożynki w latach 1946–48 odbywały się w Łomnicy koło Jeleniej Góry jako dożynki powiatowe. Wyjeżdżało się na nie na barwnie ustrojonych rowerach w grupie liczącej ponad 30 osób. W samych Piechowicach dożynki urządzono w roku 1947. Niezależnie od tego w tym samym roku odbyły się też dożynki regionalne w Cieplicach, dokąd zaproszono „Wiciarzy” z Piechowic. Również w roku 1947 zorganizowano na Bobrowych Skałach święto gór, na które przybyło wielu mieszkańców Piechowic oraz okolicznych wsi. Po zapaleniu ogniska i przemówieniach odbyła się całonocna zabawa w tamtejszym schronisku przy muzyce grającej szafy.

Koło młodzieży Wiejskiej „Wici” w Piechowicach swą kulturalną i oświatową działalnością zdobyło sobie uznanie wśród mieszkańców. Wielkie brawa otrzymywali „Wiciarze” gdy występowali na ulicach. Rzucano wtedy na nich kwiaty. Niestety, tą piękną pracę wiciowej młodzieży zakłóciły, a nawet sparaliżowały wydarzenia polityczne ma-

jące miejsce we wrześniu 1946 roku na terenie Piechowic. Gdy do założonego przez Polskie Stronnictwo Ludowe koła przystąpili niektórzy członkowie „Wici”, nastąpiły ich aresztowania. Pozostałych członków „Wici” zaczęto wzywać do Urzędu Bezpieczeństwa na przesłuchania, próbując w ten sposób zmusić ich do podjęcia współpracy z UB. Mimo licznych interwencji w Powiatowym Zarządzie Stronnictwa Ludowego, jak i u samego Starosty Wojciecha Tabaki, doszło do rozbicia całego zarządu powiatowego „Wici” w Jeleniej Górze, a jego sekretarka, Karolina Lesiówna, musiała ukrywać się, by w końcu wyjechać z tego terenu.

„Wiciarze” z terenu piechowickiej gminy poczuli się niepewni swego jutra, co zniechęciło ich do pracy w kole, unikali spotkań w świetlicy, nie przychodzili na zebrania. Cały rozniecony w nich zapał do pracy społecznej zaczynał gasnąć. Dopiero, gdy zwolniono aresztowanych (nie wszystkich), powoli zaczęto działać, poczynając od pracy w świetlicy. Niestety już nigdy nie wróciła początkowa atmosfera, jaka panowała w zespole. „Wiciarze” nigdy nie pogodzili się ze stwierdzeniem, iż ich dotychczasowa praca miała znamiona reakcyjnej pracy wobec państwa. Bo przecież o takie nieczne postępowanie ich posądzano. Zresztą takie twierdzenie ugruntowane zostało przez władze, kiedy w 1948 roku decyzją władz w Warszawie „Wici” zostały rozwiązane na terenie całego kraju.

Wracając do postaci kierownika szkoły J. Międzybrodzkiego należy też opisać inne jego społeczne zainteresowania. Był on na terenie gminy rzecznikiem zakrojonej na szeroką skalę działalności turystycznej. Przybył tu i osiedlił się, jak mawiał w gronie swych przyjaciół, bo „tęsknił za krainą wśród gór położoną, gdzie mógłby uprawiać turystykę a potem u podnóża tych gór swe kości złożyć”. I to mu się udało urzeczywistnić. Podjął więc pracę organizacji Koła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Piechowicach. Mimo, iż członków było ledwie 15-tu to ci, z którymi przyszło mu pracować, byli jemu podobnymi wielbicielami gór i turystyki. Zaczęto więc od oznakowania górskich szlaków w okolicach Piechowic. Zamazywano niemieckie napisy dając na ich miejsce polskie. Sam J. Międzybrodzki przy tej pracy spędził wiele dni na górskich ścieżkach. Drugim jego marzeniem było, aby zamieszkałym tu osadnikom jakoś przybliżyć ten uroczy świat gór, aby stali się jego urokiem zafascynowani, jeżeli nie turystami, to przynajmniej aby na otaczający ich krajobraz patrzyli z radością w sercu. Zainicjował on ustawienie czterech tablic na terenie gminy „Szlaki turystyczne Piechowic”. Powstały więc dwie takie tablice w Piechowicach: jedna przy dworcu kolejowym, druga przy moście nad Kamienną; kolejne w Michałowicach i w Górzyncu. Malował je Jan Skiba, malarz amator. Tablice te, wykonane według wzorów i stylu zakopiańskiego, były wizytówką gminy Piechowice.

J. Międzybrodzki inicjował także wywieszanie latem różnych sloganów o tematyce wczasowej i turystycznej, aby w ten sposób zainteresować Piechowicami przejeżdżających tędy do Szklarskiej Poręby. Wisiały więc latem nad ulicami takie oto napisy: „Przez poznanie gór do miłości ojczyzny” czy „Do Piechowic pełnych krasy, przyjeżdżajcie na wycząsy”.

Koło PTT organizowało każdego lata w miesiącach lipiec i sierpień wycieczki z przewodnikiem w okoliczne tereny górskie po uprzednio wyznaczonych szlakach.

Brali w nich udział przede wszystkim przyjeżdżający do Piechowic latem członkowie rodzin osadników oraz ich dzieci.

Zainteresowanie koła PTT szło również w kierunku uruchomienia dwóch schronisk z terenu gminy. Jedno znajdowało się na Bobrowych Skałach, drugie przy Wodospadzie Szklarka. O ile pierwsze działało prowadzone przez jego właściciela E. Nowaka, to z uruchomieniem drugiego było sporo kłopotów wynikających ze stopnia jego dewastacji.

Inną pracą koła było ustalenie polskich nazw różnych dolin, wzgórz, potoków czy strumieni. Wprawdzie w terminie późniejszym wiele proponowanych nazw zmieniano na inne, to część z nich się ostała, np.: Cicha Dolina, Bobrowe Skały, Kamienna – propozycja koła PTT.

Pisząc o działalności kulturalno-oświatowej na terenie Piechowic należy również wspomnieć jak wyglądało życie towarzyskie w owych latach. Spotykali się tutaj ludzie z różnych stron Polski, stanowiąc mozaikę różnych typów, charakterów, tradycyjnych nawyków społecznych, religijnych i politycznych. A mimo to, jakoś dziwnie do siebie zaraz przywykli. Mało tego – potrafili się nawet lubić, zawiązywali szybko znajomości pomiędzy sobą, tworzyły się kółka towarzyskie. Najlepiej uwidaczniało się to w czasie różnych zabaw, gdzie panowała atmosfera naprawdę koleżeńska. Jeden drugiemu nigdy nie wchodził w drogę. Nie było ponurych twarzy, jeden drugiemu wydawał się bratem.

Mało tego – panował na początku osadnictwa nie tylko wśród młodzieży ale w ogóle, wśród wszystkich osadników, niespotykany entuzjazm, zapał i radość. Objawiało się to wszędzie – w pracy zawodowej – gdy witano się modnym w tym czasie „Cześć pracy”; w towarzystwie, w organizacjach; słowem wszędzie. Były tej radości dwa główne powody. Pierwszy powód to ten, że na osadnictwo jechali ludzie przedsiębiorczy, odważni, pełni wiary we własne siły, nie bojący się trudności, niedający się zagubić w obcym tłumie, ludzi, którzy wierzyli w to, że wszędzie dadzą sobie radę, choćby na krańcach świata – dla których wychylenie się poza własną wieś czy miasto nie stanowiło problemu.

A drugi powód? Otóż lata wojny trzymały ludzi w napięciu, w trosce o życie, o przetrwanie w samozaparcu i wyrzeczeniu, w walce o każdy dzień bytu – stargały nerwy, nadszarpnęły odporność. Toteż gdy umilkły działa i nastał spokój, zdruzgotany instynkt samozachowawczy, pęd do życia, wybuchnęły ze zdwojoną siłą. Do tego jeszcze jedno. Jakże nie cieszyć się było choćby z tego, że przeżyło się koszmar wojny, że znikła atmosfera strachu i ciągłego niepokoju, że jest się na nowym miejscu, gdzie dla wielu miejsce to stało się drugą wsią rodzinną. Wielu przecież tutaj widziało swą przyszłość, przyszłość swych dzieci i rodzin.

I jeszcze jedno. Osadnicy poczuli się w nowym środowisku swojsko dlatego, że: „Człowiek nie może żyć na stałe wśród obcych – nie może żyć wieczną świadomością tymczasowości i bez wsparcia się o przyszłość i tradycje – życie zaś dopiero wtedy nabiera znamion trwałości, gdy się ma własny dom, gdy jest się u siebie. A u siebie, to znaczy, że ma się nie tylko rzeczy materialne, ale i swoją własną atmosferę duchową”. Pierwsze lata po wojnie (1945–48) taką właśnie atmosferę tworzyły.

W 1946 roku utworzony został Związek Walki Młodych. Liczył kilkunastu członków. Byli to głównie pracownicy Fabryki Maszyn Elektrycznych noszącej nazwę M 13. Jednak poza zebraniem żadnej innej pracy organizacja ta nie prowadziła. Cała ich działalność ograniczała się do obserwowania „Wiciarzy”, ich postawy i działalności oświatowej. Była to, rzecz można, grupa bez żadnej własnej inicjatywy. W tym okresie grupą tą kierował ówczesny dyrektor M 13, który organizacji ZWM nadawał raczej wydźwięk polityczny, aniżeli kulturalno-oświatowy. Zresztą na tej pracy dyrektor wcale się nie znał. Czynił on tylko ustawiczne próby nacisku na pracowników swej fabryki należących do koła „Wici”, aby ci występowali z niego i zapisywali się do ZWM. Niektórych nawet straszył zwolnieniem z pracy. Dopiero w 1948 roku, po rozwiązaniu „Wici”, ZWM przemianowano na ZMP – Związek Młodzieży Polskiej, i wtedy dopiero, nie mając innej organizacji konkurencyjnej na terenie gminy, zaczął szerzej zakrojoną działalność społeczno-polityczną i częściowo kulturalno-oświatową. Wydano nakaz, by członkowie rozwiązanego Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” wstępować do ZMP, lecz na terenie Piechowic do tego nie doszło. „Wiciarze” stopniowo zaczęli opuszczać Piechowice, zaś ci, którzy pozostali, nie wstępowali do ZMP.

W czasie, gdy wójtem gminy był Franciszek Chłond, postanowiono utworzyć w Piechowicach kino. W tej sprawie wójt wystąpił we wrześniu 1946 roku do przedsiębiorstwa „Film Polski”. Na podstawie prośby wójta 2 października 1946 roku Zarząd Gminy Piechowice przekazał protokolarnie „Filmowi Polskiemu” aparaturę kinową znajdującą się w Domu ludowym przy ul. Żymierskiego. W tej sprawie czynny udział brał Maurycy Marliński zamieszkały w Michałowicach. Był on motorem napędzającym całą akcję. Nic dziwnego, że został pierwszym kierownikiem kina. Sprawa uruchomienia kina była w pewnym stopniu wymierzona przeciw działalności Koła Młodzieży Wiejskiej „Wici”.

Od tej pory w Domu ludowym młodzież urządzała przedstawienia, różne imprezy kulturalne i zabawy. Była więc młodzież współgospodarzem tego domu. Wójt gminy patrzył złym okiem na „Wiciarzy”. Potwierdzało się to w jego meldunkach kierowanych do władz zwierzchnich. Otwartej jednak walki z kołem nie prowadził. Starał się to czynić po cichu. Przejęcie budynku przez „Film Polski” i uruchomienie kina sparaliżowało częściowo pracę oświatową prowadzoną przez młodzież z „Wici”, gdyż stała się ona zależną nie od gminy, lecz od kierownika kina, z którym możliwość dogadania się była o wiele trudniejsza.

2 sierpnia powstał w Piechowicach Komitet odbudowy Warszawy. Na jego przewodniczącego wybrano rolnika Stanisława Komara. Rozpoczęto zbiórki w zakładach pracy, zbierano także dary od rolników. Wzywano do składania pieniędzy przez warsztaty rzemieślnicze, firmy handlowe, restauracje i różne instytucje na terenie gminy. Młodzież „Wiciowa” kwestowała do puszek przez szereg niedziel na ulicach Piechowic. Grupy młodych dziewcząt oraz chłopców w strojach ludowych, przeważnie krakowskich, zebrała na terenie miasta pokaźne sumy. Podczas tej kwesty zatrzymywano wszystkie samochody osobowe jadące do Szklarskiej Poręby. Jakoś krakowiakom i krakowiakom nikt nie śmiał odmówić datku. Zatrzymanie samochodu traktowano z uśmiechem na ustach.

Zarząd Gminy Piechowice wykupił cegielki wartości 1600 zł, a na terenie całej gminy zebrano kwotę 24.667 złotych.

Dekretem Rady Ministrów z 17.04.1946 r. ustanowiono gminne biblioteki publiczne. Rozporządzenie wykonawcze o ich organizacji ukazało się w piśmie Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu w dniu 20 maja 1947 r.

W Piechowicach powstał komitet wykonawczy do uruchomienia i powstania gminnej biblioteki. W skład komitetu weszli: Józef Międzybrodzki – kierownik szkoły, Jan Skiba – działacz społeczny oraz Stanisław Samolewski – sekretarz gminy.

Otwarcie biblioteki miało nastąpić najpóźniej do 25 października 1947 r. jednak już wcześniej bo w roku 1945 istniała w Piechowicach wypożyczalnia książek. Były to książki, które stanowiły własność jednej z osadniczek niejakiej Tadeuszykowej. Z chwilą powstania biblioteki publicznej Tadeuszykowa przekazała swoje książki nowej placówce. Były to pierwsze polskie książki do czytania na terenie Piechowic. Ilości przekazanych książek nie udało się ustalić, gdyż zaginął protokół ich przekazania, który znajdował się u kierownika szkoły. Biblioteka gminna tworzona była w czasie, kiedy wójtem był Józef Borusiak. Upoważnił on jedną z pracownic gminy Genowefę Kujaszewską do odbioru z Powiatowej Biblioteki Publicznej książek oraz urządzeń dla placówki w Piechowicach. Na dzień 9 grudnia 1947 r. gminna biblioteka liczyła w sumie 199 tomów książek. Gdy już mowa o książkach to należy przypomnieć, że 14.09.1946 r. ówczesny wójt gminy Franciszek Chłond, wraz z przedstawicielem O.U.L. Teodorem Żurkiem, przekazali delegatowi Ministerstwa Oświaty, Władysławowi Stymustowskiemu, księgozbiór w ilości 1500 książek oraz 6 sztuk sztychów. Chodziło tutaj widocznie o wartościowe książki w języku niemieckim. Szczegółów na ten temat brak – nie zachował się żaden protokół.

Gdy piszemy o sprawach oświaty, to należy jeszcze zaznaczyć, że w lutym 1946 roku utworzona została Gminna Komisja Oświatowa składająca się z 6-ciu osób. W skład tej komisji wchodził: Stefan Małek – wójt gminy, Zygmunt Kędzia – kierownik spółdzielni rolniczo-handlowej, Tadeusz Gostyński – inż. rolnik, Ludwik Sawicki – naczelnik stacji, Józef Międzybrodzki – kierownik szkoły, Maria Wilkosz – nauczycielka. Komisja ta odbyła w 1946 roku szereg posiedzeń w sprawach kultury i oświaty. Z chwilą powstania komisji oświaty przy Gminnej Radzie Narodowej pod koniec 1946 roku powyższa komisja zaprzestała swej działalności.

Opieka społeczna

Przyjeżdżającym na teren powiatu jeleniogórskiego repatriantom i osadnikom z Polski centralnej udzielał pierwszej pomocy Państwowy Urząd Repatriacyjny – dając noclegi oraz skromne wyżywienie do czasu znalezienia stałego miejsca pobytu. Była to pomoc bardzo prymitywna – warunki noclegowe okropne, a wyżywienie to przeważnie chleb z marmoladą i czarna kawa. O strawę gotowaną było bardzo trudno ze względu na dużą ilość stale zamieszkających na punktach. Jeden z większych punktów PUR-u znajdował się przy ul. Łomnickiej. Były to zwykłe baraki pozostawiające wiele do życzenia pod względem sanitarnym (insekty). Działalność charytatywną na terenie gminy pro-

wadził Gminny Komitet Opieki Społecznej, który został utworzony jesienią 1945 roku. Na jego przewodniczącego wybrano Józefa Międzybrodzkiego, zastępcą był Jan Skiba a magazynierem, który zajmował się rozdziałem środków żywności, odzieży i zapomóg pieniężnych Józef Nowak.

Komitet podlegał Powiatowemu Komitetowi Opieki Społecznej w Jeleniej Górze. Działalność jego była bardzo przydatna, gdyż przyjeżdżający do gminy Piechowice repatrianci zza Bugu oraz Wileńszczyzny, byli przeważnie w bardzo ciężkich warunkach materialnych. Przede wszystkim nie mieli gotówki, często nie mieli obuwia czy kompletnej odzieży.

Do tego dochodzili jeszcze Polacy repatriowani ze Związku Radzieckiego. Tu pomoc była dawana w pierwszej kolejności, gdyż ich stan zdrowia i wygląd wzbudzały powszechną litość.

W drugiej połowie 1946 roku zaczęły nadchodzić ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej tzw. dary UNRRA. Była to pomoc materialna dla ludności polskiej, zniszczonego wojną kraju. Dary w formie żywności oraz materiały tekstylne rozdzielał referat opieki społecznej przy gminie, natomiast używane obuwie i odzież rozdzielał Gminny Komitet Opieki Społecznej. Dla rolników przychodziły w ramach UNRRA konie.

Na początku 1946 roku uruchomiono żłobek dla dzieci, który prowadziły siostry zakonne – początkowo Niemki a potem Polki. Żłobek był prowadzony bardzo wzorowo aż do 1948 roku. W tym roku na opiekę społeczną do budżetu gminy wstawiono kwotę 285 tysięcy zł. Również PUR w Jeleniej Górze udzielał doraźnych zapomóg dla repatriantów. I tak 30 grudnia 1948 r. wypłacił najbiedniejszym osadnikom 9 zapomóg na ogólną kwotę 11 800 zł.

W tym samym miesiącu Gminny Komitet zebrał w Piechowicach na pomoc dla biednych 1770 kg żyta, 84 kg pszenicy, 5771 kg ziemniaków. Produkty te rozprowadzono natychmiast wśród potrzebujących pomocy. Pod koniec roku 1948 ilość podopiecznych wynosiła 50 osób.

Oprócz GKOS istniała jeszcze Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem. Liga Kobiet oraz punkt Polskiego Czerwonego Krzyża także pomagały charytatywnie zaopatrując potrzebujących pomocy w odpowiednie środki. Do najaktywniejszych działaczek, która nosiła pomoc chorym, należała żona kierownika szkoły Otylia Międzybrodzka.

Jeżeli chodzi o służbę zdrowia to pierwszym lekarzem Przychodni Zdrowia był dr Zbigniew Poniatowski. Jednak większość mieszkańców potrzebujących pomocy w chorobie szukała jej prywatnie u doktora Jąderki. Wiele osób zawdzięcza mu życie. Jąderko był autochtonem. Po wyjeździe Poniatowskiego został kierownikiem Przychodni.

Stan zasiedlenia

Osadnictwo w gminie Piechowice cechował ogromny ruch ludności. Tak napływ jak i powrotne wyjazdy miały duży wpływ na stabilizację osiedleńczą. Z dokumentów Zarządu Gminnego wynika, że w 1945 roku na terenie gminy było zameldowanych tylko 255

osób. Nie znaczy to wcale, że tylko tyle osób wtedy tu zamieszkiwało. Sprawa wyglądała w ten sposób, że gdy osadnik lub robotnik, kupiec, rzemieślnik czy urzędnik otrzymywał pracę i mieszkanie, a rolnik zajął gospodarstwo rolne, wielu z nich uważało, że wszystkie formalności zostały już załatwione. Nie spieszo się więc z zameldowaniem. Dopiero naciski administracyjne władz powodowały, że ludność zaczynała się meldować. Właściwie to dopiero uchwycono dokładny rejestr ludności w roku 1946, kiedy to na dzień 1 sierpnia sporządzony został na terenie gminy spis osiedlonych rodzin. Okazało się wtedy, że mieszkańców na terenie całej gminy jest 1823. Największy napływ osadników zaznaczył się w 1946 roku, kiedy to na terenie gminy przybyło o 1568 osób więcej, niż w roku 1945. W roku 1947 osób tych było o 1331 więcej, niż rok wcześniej.

W sumie, jeśli chodzi o przyjazdy, to do końca 1950 roku na teren całej gminy przybyło 5901 osób, a wyjechało stąd 1395.

Autochtoni

Sprawa autochtonów na terenie gminy Piechowice była raczej kontrowersyjna, a nie jednoznaczna. Oficjalnie do tego, że ktoś pochodzi z rodziny polskiej przyznał się tylko Ernest Nowak zamieszkały w Piastowie. Posiadał on drewniany dom u stóp Bobrowych Skał, prowadził niezbyt duże gospodarstwo rolne a dodatkowo schronisko turystyczne. Mówił bardzo dobrze po polsku i nieraz sam rozmawiając z nim byłem pod wrażeniem jego pięknej polszczyzny. Zastanawiałem się nad tym, jak mogła się tu, na tym terenie tak dalekim od granic Polski, utrzymać tak wspańska mowa polska. Innym autochtonem był przybyły zimą 1946 roku do Piechowic lekarz Zdzisław Jąderko – poprzednio był on lekarzem szpitala w Cieplicach. Był to człowiek bardzo religijny, chodzący codziennie do kościoła na mszę. Lekarz ten, dzięki swojej wiedzy, uratował życie wielu ludziom. Pisarz Jan Koprowski zanotował: „zawdzięczam mu i ja uratowanie mnie od śmierci, gdy zapadłem na ciężkie zapalenie nerek w 1947 roku”. W późniejszym okresie Jąderko był kierownikiem Ośrodka Zdrowia w Piechowicach. Na skutek intryg miejscowych lekarzy, którzy zazdrościli mu jego powodzenia i sławy, uknuto oskarżenie i wygryziono go z posady. Sporo uwagi doktorowi poświęcił w swojej książce „Powrót do kraju” wspomniany już pisarz Jan Koprowski. Innym autochtonem był Lotz Helmud, zamieszkały w Górzyncu, który jako jedyny wniósł podanie o przyznanie mu polskiego obywatelstwa. W Piechowicach było jeszcze 11 osób o polskim nazwisku. Obowiązywało traktowanie ich na równi z Polakami.

A jakie stanowisko zajmował w ich sprawie jeden z proboszczów ks. Cybulski – „Autochtoni zasługują nie tylko na nasze współczucie, ale i na naszą życzliwą pomoc. Są to ludzie, niezależnie od ich osobistego samopoczucia, nieszczęśliwi, a nawet odważę się użyć tego słowa tragiczni. Niemcy uważali ich za Polaków, Polacy zaś uważają ich za Niemców. Sami dokładamy starań do tego, by czuli się oni ludźmi bez przydziału. A bez żadnego powodu faworyzuje się u nas «Francuzów». Czyżby byli oni lepsi od tamtych?».

Jan Koprowski w wyżej podanej książce pisze o autochtonach tak: „Są to ludzie, którzy tu w Piechowicach mieszkali od lat, którzy tutaj przeżyli wojnę i nigdzie stąd nie uciekali. Byli spłoszeni i jakby nieobecni. Przemykali pod ścianami domów, przepraszali za to, że żyją, chowali się w czterech ścianach swoich mieszkań. Wszyscy wołali na nich «Szwaby» choć wielu z nich mówiło po polsku i czuło się Polakami. Ale byli wśród nich i tacy, co najpierw po cichu, a później głośno wybrzydzały się na «Polnische Wirtschaft». Autochtoni byli najbardziej skomplikowaną i bolesną sprawą naszego zachodu, z którą przyszło mi się zetknąć”.

11 sierpnia 1948 roku starosta powiatowy, Wojciech Tabaka, wysłał do wójtów gmin pismo, w którym wzywał do selekcji autochtonów, gdyż robią oni wrogą robotę. Był to chyba początek krytycznego patrzenia na wszystkich autochtonów. Na terenie Piechowic zaczęły się ich wyjazdy do Niemiec. I tak w latach 1949–50 Piechowice opuściło wiele osób, często fachowców pracujących w fabrykach.

Według raportów władz powiatowych wiemy, że na terenie gminy w roku 1946 były 22 osoby zakwalifikowane do tej grupy. W 1948 roku było ich 52, a na początku 1950 roku – 59 osób.

Wysiedlenia ludności niemieckiej

Wysiedlania Niemców rozpoczęto zaraz po przybyciu pierwszych grup operacyjnych. Na terenie powiatu jeleniogórskiego zadanie to spocząć miało na wojsku, a ściślej mówiąc na 10-tej dywizji piechoty. Zaangażowano do tej akcji 25 i 27 pułk piechoty. Lecz zaraz na wstępie 25 pułk napotkał na pewne trudności, co przełożyło się na nikłe wyniki tej akcji. Lepsze wyniki miał 27 pułk, który do 26 czerwca 1945 roku wysiedlił 25 500 Niemców. Dalsze 15 073 osoby wysiedlono do 12 lipca. W ciągu tylko jednego miesiąca wysiedlono 80 000 Niemców. Ponieważ w trakcie wysiedlenia dokonywano różnych nadużyć, akcja wysiedleńcza została wstrzymana.

Ponowną akcję wysiedleńczą rozpoczęto wiosną 1946 roku. W tej sprawie odbyło się w Starostwie Powiatowym w Jeleniej Górze zebranie terenowej władzy administracyjnej, władz MO i UB, prokuratury, banku, wójtów i sołtysów. Komisarzem do spraw wysiedleń ludności niemieckiej został kapitan Roman Fundowicz. Na terenie gminy Piechowice wysiedlenia rozpoczęły się w maju 1946 roku. Z ogólnej liczby Niemców, wynoszącej 4 933 osoby, wysiedlono 4 570.

Zarząd Gminy powołał w tej sprawie specjalną komisję (ponad 25 osób). Jej zadaniem było zorganizowanie sprawnej akcji przesiedleńczej. Każdy Niemiec mógł zabrać z sobą wszystko, co uważał za stosowne, lecz nie więcej niż sam mógł udźwignąć. Obowiązkowo należało zabrać rzeczy osobiste, pościel, odzież i naczynia kuchenne. Podczas akcji nie wolno było używać siły wobec przesiedlanej ludności.

Przesiedlenia nie dotyczyły fachowców, kobiet ciężarnych (6 tygodni przed i po porodzie), osób chorych, lekarzy, osób zamieszkałych w domach starców i sierocińcach. Również nie wysiedlano wtedy osób, które starały się o obywatelstwo polskie. Wysiedlanie odbywało się w grupach po 33 osoby.

Wysiedlanych odwożono na punkt zborny do Jeleniej Góry, skąd po załatwieniu formalności byli przemieszczani do punktu granicznego w Kaławsku, gdzie byli odbierani przez anglików i kierowani przez nich do Niemiec Zachodnich, do angielskiej strefy okupacyjnej. Zatem wszyscy Niemcy wysiedleni w pierwszej fazie akcji z terenu Piechowic dotarli do Niemieckiej Republiki Federalnej.

Na terenie gminy Piechowice po wysiedleniach pozostały 363 osoby narodowości niemieckiej (1947 r.). Byli to przeważnie fachowcy zatrudnieni w szlifierniach szkła, w rolnictwie czy urzędnicy.

Po wysiedleniu rodzin niemieckich pozostawione przez nich mieszkania zabezpieczał Obwodowy Urząd Likwidacyjny kierowany przez Teodora Żurka oraz członków urzędu Władysława Adamowskiego i Stanisława Łuczyńskiego. Mienie ponemieckie było spisywane komisyjnie, mieszkania plombowane a posiadany drobny inwentarz żywy przekazywany osadnikom polskim. Według rejestrów w 1948 roku na terenie gminy przebywało jeszcze 217 Niemców oraz 46 osób, które uważały się za obywateli narodowości czeskiej.

Sprawy nieruchomości i sprzedaż gospodarstw

Zanim rozpoczęło się przyznawanie prawa własności nieruchomości oraz ustanowienia hipotecznej własności gospodarstw rolnych, co nastąpiło 23 października 1946 roku, obowiązywała dzierżawa ziemi. Podlegały jej zarówno przydomowe ogródki jak i gospodarstwa rolne. Opłaty za dzierżawę wynosiły: w przedziale od 1 do 500 metrów kwadratowych 10 groszy za metr; od 500 do 1000 metrów kwadratowych 1 zł za metr; od 1000 do 5000 metrów kwadratowych 75 groszy za metr; od 5000 do 1 ha 50 groszy za metr; i ponad 1 ha 1 zł za metr.

Prawo do nabycia ziemi na własność (hipoteczną) przez założenie ksiąg następowało po oszacowaniu wartości danego gospodarstwa. Wartość gospodarstwa z reguły zawyżano, gdyż przeliczano ją na ilość zboża, które należało dostarczać systematycznie co roku na specjalne kwity do punktów skupu jako rata zaliczki na kupno gospodarstwa. Powodowało to pewne rozczarowanie u rolników. Z opłat zwolnieni byli tylko repatrianci ze wschodu, którzy pozostawili tam ziemię i posiadali na to stosowne dokumenty. Niezadowoleni rolnicy, obciążeni tak wysokimi opłatami, często wracali tam, skąd przyszl i gdzie pozostawili posiadaną ziemię. Czuli się oszukani. Uważali, że sam fakt pozostawienia przez nich gospodarstw powinien powodować naliczanie symbolicznych opłat za przejmowane gospodarstwa ponemieckie.

Po rozpracowaniu spraw własności gospodarstw rolniczych przyszedł czas na ra-talną sprzedaż domów mieszkalnych wraz z ich ogródkami. Nastąpiło to na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z 23 maja 1948 roku. Od tego dnia zaczęto szacować wszystkie nieruchomości na terenie gminy. Każdy osadnik reflektujący na domek zgłaszał się do gminy, a ci, którzy już mieli zajęte nieruchomości otrzymywali wykazy szacunkowe z podaniem rat, jakie mają wpłacać do kasy gminnej. Te ceny również często

były zawyżane. Zważywszy na ówczesne pensje nowi nabywcy byli rozgoryczeni takim stanem rzeczy.

Trzeba tu zaznaczyć, że niemieckie budownictwo w Piechowicach i na terenie całej gminy było bardzo wilgotne. Budynki w dużej części były wykonywane z kamienia. Ludność tu zamieszkała budowała z materiału miejscowego, rzadko sprowadzając lepsze materiały budowlane. Do tego prawie wcale nie stosowano lepików do izolacji. Niektóre domy zajmowane przez osadników były tak wilgotne, że woda lała się po ścianach. Takie warunki powodowały, że ludzie chorowali na reumatyzm. Wiele obiektów trzeba było rozebrać.

W 1947 roku powstał Zarząd Budynków Mieszkalnych. Jego zadaniem było gospodarowanie istniejącymi obiektami, przeprowadzanie prac remontowych czy rozbiorczych. Oczywiście zajmowanie się sprawami lokatorskimi, w tym pobieraniem czynszu.

Jak wynika z akt gminy Piechowice na dzień 3 czerwca 1950 roku na terenie całej gminy było 2161 mieszkań. W tym samym czasie warunkiem otrzymania mieszkania było dostarczenie zaświadczenia z zakładu pracy oraz wyliczenia z ilu członków składa się dana rodzina. Od wielkości rodziny zależał bowiem przydział stosownej ilości pokoi.

Z życia piechowickiej parafii

Ostatni zapis w księgach parafialnych dokonał niemiecki proboszcz Seller 17.04.1946 roku. Zanim jednak opuścił swoją parafię odprawiał nabożeństwa zarówno dla Polaków jak i Niemców. Ze względów praktycznych odprawiał nabożeństwa oddzielnie dla wiernych. Wiązało się to zarówno ze sposobem odprawiania nabożeństwa jak i z faktem śpiewów w różnych językach.

Pierwszym polskim proboszczem przybyłym tutaj w grudniu 1945 roku był ksiądz Paweł Sanecki. Niestety był tu tylko kilka miesięcy. Zapisał się jednak w pamięci, gdyż dokonał w tym czasie chrztu pierwszego urodzonego w Piechowicach polskiego dziecka. Dzieckiem tym był Leonard Kożuch urodzony 8.04.1946 r.

Następnym proboszczem był ksiądz Władysław Lipski (przez dwa miesiące), a później ksiądz Stanisław Tarasiewicz. Dodatkowo w parafii pracowali księża: Antoni Wamporzyc, Tuzinkiewicz, Kulik i Telesfor Perechuda. Byli to wikarzy, którzy zmieniali się jako pomocnicy proboszcza ucząc religii. W 1948 roku na stanowisko proboszcza przyszedł ksiądz Cybulski. W roku 1950 ponownie zmienił się proboszcz. Tym razem był to ksiądz Leon Chrystowski.

Pierwszego po wojnie ślubu Polakom udzielił niemiecki proboszcz Seller w dniu 16.06.1945 r. Na ślubnym kobiercu stanęli wówczas Józef Kamiński z Warszawy i Zofia Tarczyńska ze Starego Sącza. Następny polski ślub odbył się 14.10.1945 r. Stanisława Rzepecka wyszła za mąż za Kazimierza Gorzkiewicza. Tego ślubu również udzielił proboszcz niemiecki.

Pierwszym ślubem udzielonym przez polskiego kapłana był ślub Piotra Piątka z Józefą Brzyską w dniu 26 grudnia 1945 roku. Kapłanem, który udzielił tego ślubu był ksiądz Stanisław Bukowski z Warszawy.

Pierwszy polski pogrzeb odbył się w Piechowicach 29 marca 1946 roku. Zmarł Marceli Kozakiewicz mający 74 lata. Następnym zmarłym był noworodek Maciej Żurek. Trzecim zmarłym był Jan Wróbel mający 32 lata.

Jak wynika z akt parafii na dzień 4 października 1947 roku liczba parafian wynosiła 2500 osób. Ewangelików było w tym czasie jeszcze 800 osób. Zbór ewangelicki był już wtedy zamknięty, a pastor wysiedlony.

Życie religijne w latach 1945-50 nie miało żadnych ograniczeń i cieszyło się dużą swobodą wyznania. Istniał bardzo pozytywny stosunek władz do religii. Na przykład w rocznicę powstania Armii Czerwonej starosta Wojciech Tabaka wydał zarządzenie, aby w niedzielę 24 lutego 1946 roku odbyło się nabożeństwo w kościele parafialnym w Jeleniej Górze, a następnie pochód ulicami miasta. Piechowicki wójt Franciszek Chłond polecił sołtysom, aby dla uczczenia Manifestu 22 lipca w dniu 20 lipca 1946 roku umieścić w programie uroczystości nabożeństwo z kazaniem. Podczas dożynek we wrześniu 1947 r. w kościele parafialnym w Piechowicach odbyło się uroczyste nabożeństwo oraz poświęcenie dożynekowego wienca – a przecież wieniec ten wręczono potem ówczesnemu wójtowi Józefowi Borusiakowi – członkowi partii.

W takich uroczystościach jak święto Bożego Ciała młodzież zrzeszona w Kole Młodzieży Wiejskiej „Wici” podczas procesji na ulicach Piechowic śpiewała w chórze pieśni religijne (w latach 1946-47).

Młodzież szkolna uczyła się religii w szkole. Gdy latem 1949 roku zaczęto usuwać krzyże z instytucji, urzędów, zakładów pracy i wszystkich miejsc publicznych, wtedy też usunięto ze szkół nauczycieli religii. Dla katolików był to szok. Ludzie wierzący poczęli z nieufnością odnosić się do władz. Nadchodził okres, gdy katolików zaczęto powoli prześladować – zwłaszcza tych, którzy byli bliżej związani z życiem religijnym w parafii.

Obwodowy Urząd Likwidacyjny

Sprawy nieruchomości na Ziemiach Odzyskanych, poza osadnictwem rolniczym, regulowała początkowo ustawa PKWN z 6 maja 1945 roku. W późniejszym terminie zastąpił ją dekret z 8 marca i kolejny z 6 grudnia 1946 roku. Do wykonania zadań narysowanych w powyższych dekretach oraz ustawach i rozporządzeniach wcześniejszych dotyczących majątków opuszczonych i porzuconych powołano Tymczasowy Zarząd Państwowy. Przez majątek porzucony określono w dekrete „wszelki majątek ruchomy lub nieruchomy, który był własnością lub w posiadaniu państwa niemieckiego”.

Powstał więc przy Ministerstwie Skarbu Główny Urząd Tymczasowego Zarządu Państwowego z osobowością prawną. Równocześnie zlikwidowano działający do chwili wydania dekretu Tymczasowy Zarząd Państwowy nad Nieruchomościami.

Wojewódzkie Oddziały Tymczasowego Zarządu Państwowego zostały wyodrębnione z administracji państwowej. 1 czerwca 1945 roku w Legnicy rozpoczął działalność

Wojewódzki Oddział Tymczasowego Zarządu Państwowego. W październiku 1945 r. powstała w Jeleniej Górze delegatura oddziału wojewódzkiego. W lutym 1946 r. nastąpiło przekształcenie wewnętrzne Głównego Urzędu Tymczasowego Zarządu Państwowego w Główny Urząd Likwidacyjny. Ostateczna data powstania GUL-u to 8 marca 1946 r. Jest to data wydania dekretu. Marcowa ustawa określiła bardziej precyzyjnie normy prawne działalności Urzędów Likwidacyjnych. Dokładnej daty powstania w Piechowicach terenowej komórki Obwodowego Urzędu Likwidacyjnego w Jeleniej Górze nie ustalono. Wiadomo tylko, że władze tej komórki stanowili: Teodor Żurek jako przewodniczący, Stanisław Łuczyński i Władysław Adamowski jako członkowie. Mieściła się ona przy ul. Żymierskiego.

Do jej zadań należało:

- zabezpieczenie majątków porzuconych i opuszczonych,
- kontrola i opracowanie inwentarza majątków,
- oddawanie w najem lub dzierżawę majątków opuszczonych i porzuconych przeznaczonych do tego przez właściwe władze,
- rejestracja mienia i jego przechowywanie,
- zabezpieczanie mieszkań opuszczonych przez Niemców lub osadników oraz właściwe ich przydzielanie nowym osadnikom,
- zabezpieczanie placówek handlowych oraz warsztatów rzemieślniczych z równoczesnym ich przydzielaniem polskiemu kupcom, rzemieślnikom i spółdzielniom,
- zabezpieczanie dzieł kultury i sztuki,
- współpraca z władzami administracyjnymi, porządkowymi, sołtysami celem zabezpieczenia ponemieckiego mienia przed szabrem i dewastacją.

Obwodowy Urząd Likwidacyjny od 12 sierpnia 1946 roku posiadał nowy statut ogłoszony w Monitorze Polskim. Od orzeczeń Urzędów Likwidacyjnych przysługiwało jedynie odwołanie do Ministra Ziem Odzyskanych. OUL posiadał również prawo przeglądania ksiąg, dokumentów, badania świadków i dokonywania czynności niezbędnych do zabezpieczenia oraz ustalenia mienia. W razie trudności w wykonywaniu swych zadań OUL mógł żądać pomocy władz administracyjnych i porządkowych (MO i UB). Poza tym władze państwowe i samorządowe, jak i poszczególni obywatele mieli obowiązek informowania o każdym opuszczonym i porzuconym majątku. Spod kompetencji Urzędów Likwidacyjnych wyjęto obiekty o charakterze rolnym. Na czas wysiedlania ludności niemieckiej powoływano „Komisję ochrony mienia ponemieckiego”. Jej przewodniczącym był wójt gminy, a w skład wchodził: przedstawiciel OUL-u, kierownik szkoły i przedstawiciel Gminnej Rady Narodowej. Do ochrony mienia pozostawionego przez wysiedlonych Niemców przydzielano funkcjonariuszy MO.

Dokumenty archiwalne dotyczące działalności komórki OUL-u w Piechowicach, znajdujące się w Archiwum Państwowym w Jeleniej Górze, są bardzo skromne. Brak tam jest korespondencji dotyczącej jej działalności tak, że nie można się prawie nic dowiedzieć ani ocenić czy opisać jej pracy. Nie można też ustalić, w jakim stopniu przyczyniła się ona do stabilizacji życia osadniczego na terenie gminy.

Wiadomo tylko, że komórka ta miała do wykonania zadanie przerastające jej siły. Pracownikom komórki stale zarzucano, że sami szabrują. Ustawiczne zapełnianie magazynów mieniem niemieckim, a potem jego wywożenie do Jeleniej Góry, Wrocławia czy Warszawy wywoływało takie podejrzania.

Na pewno nie pomagały w utrzymaniu pozytywnego wizerunku zaginięcia różnych rzeczy. Było tak np. 1946 roku kiedy to w jednym z mieszkań niemieckich znaleziono sporych rozmiarów chińską pagodę wykonaną w całości z kości słoniowej. Dalszy jej los jest nieznany, a przecież był to bezcenny skarb – wspaniałe dzieło sztuki.

Nic więc dziwnego, że w 1951 roku Uchwałą Rady Ministrów zniesiono Urzędy Likwidacyjne, a zakres ich działalności włączono do wydziałów finansowych Prezydów Rad Narodowych.

Na zakończenie należy jeszcze wyjaśnić, że umowy dzierżawne zawarte z Urzędem Likwidacyjnym traciły swą ważność pod koniec 1950 roku. Po tym terminie wszystkie dotychczas istniejące sklepy i warsztaty rzemieślnicze już nie odnowiły umów. Doprowadziło to do tego, że wszystkie te obiekty z rąk prywatnych właścicieli zaczęła przejmować Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”.



Nieistniejące kościół i cmentarz ewangelicki (fot. archiwum Urzędu Miasta w Piechowicach)

Zakończenie

Na zakończenie opracowania jeszcze kilka refleksji.

Dzisiejsze Piechowice to świat zupełnie inny. Z tamtych opisanych powyżej lat, z ich jakże specyficznej atmosfery nie pozostało prawie nic. Pierwsi osadnicy – to garstka bardzo nieliczna. Reszta albo rozeszła się po świecie, albo spoczywa snem wiecznym na piechowickim cmentarzu.

Pośród istniejących na początku organizacji (za wyjątkiem Straży Pożarnej) nie pozostało śladu. Nie istnieje koło Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego – które nadało życiu społecznemu i ruchowi turystycznemu specyficzny wyraz.

Zniszczeniu uległy wspaniałe turystyczno-informacyjne tablice będące upiększeniem krajobrazu. Nie istnieje także koło Młodzieży Wiejskiej „Wici”. Jego członkowie przeważnie wyjechali do innych regionów Polski, część z nich zmarła, zaś ci nieliczni, co pozostali – nauczeni gorzkim doświadczeniem – do żadnej już pracy społecznej się nie włączają. Nie istnieje też Związek Samopomocy Chłopskiej – organizacji, z którą jakże wielkie nadzieje wiązali rolnicy.

Wszystkie burze minionych lat przetrwała jak wyżej wspomniałem Ochotnicza Straż Pożarna, której duchowy przywódca w osobie Stanisława Łuczyńskiego działa do dzisiaj, zaś wynikiem jego pracy społecznej jest piękny „Dom Kultury Strażaka”. Poza tym Straż rozbudowała pokaźnie swoją orkiestrę, którą szczyłą się dzisiaj Piechowice. Oto, co może samozaparcie, społeczne nastawienie człowieka oraz jego upór.

W 1974 roku na piechowickim cmentarzu spoczął duchowy przywódca młodzieży, działacz oświatowy i społeczny, pierwszy kierownik szkoły w Piechowicach Józef Międzybrodzki. Jego pogrzeb był wielką manifestacją młodzieży i mieszkańców Piechowic. Wraz z jego śmiercią odszedł ten dawny typ wychowawcy, społecznika i oświatowca. Lecz wydaje się, że wraz z Międzybrodzkim odeszło coś więcej z piechowickiej gminy.

Odeszła atmosfera tamtych lat, odeszła praca kulturalno-oświatowa w jej pierwotnym kształcie, prawdziwa, rzetelna, niezakłamana i naprawdę wychowawcza. Oby dzisiaj znalazł się drugi taki sam przywódca i wychowawca.

I jeszcze jedno. W latach 1949, 1950 oraz następnych, coraz bardziej aktualną zaczęła się stawać sprawa kolektywizacji wsi. Nie ominęła ona również Piechowic. Na zasadzie hasła „Oprzeć się na biedocie, trzymać sojusz ze średniakiem i nie przerywać walki z kułakiem” zaczęto budować podwaliny pod spółdzielnię produkcyjną w Piechowicach. Największe nasycenie propagandowe i administracyjne było na początku lat 50-tych XX wieku. Oporni byli przetrzymywani w areszcie, zaś wielu rzuciło gospodarstwa i opuściło gminę. Niesławną rolę w tej nagonce odegrał ówczesny komendant posterunku MO. Do niego to rolnicy mają do dzisiaj największy żal. Powstała pod administracyjnym przymusem spółdzielnia dawała w latach następnych oplakane wyniki. Lecz nie to najbardziej bolało osadników. Najbardziej tkwiło w ich świadomości poczucie wyrządzonej krzywdy i zakłamanie.

Spisano w latach 1978-1982

Kronika XX-lecia PRNO-Piechowice od 1945 roku

Kronika niniejsza kompletowana jest w roku 1968. Najwięcej materiałów dotyczących życia Osiedla a później miasta Piechowice pochodzi z ostatniego dziesięciolecia, stąd najpełniejsze opracowanie tego okresu.

W dniu 13 lutego 1958 roku wybrany zostaje na Przewodniczącego Prezydium Osiedlowej Rady Narodowej w Piechowicach Aleksy Fiedoruk.

Od tego momentu rozpoczyna się intensywna przebudowa Piechowic i ich stopniowy, ale ciągły rozwój.

Wstęp

W połowie XIII wieku w głębokiej dolinie zwanej Cichą, między wzgórzami Młynik i Grzybowiec, zjawia się grupa osadników. Budują chaty, zamykają groblą potok tworząc niewielkie jeziorko, nad którym powstaje pierwszy w historii kotliny piec szklarski. Topi się w nim piasek zmieszany z wodą i popiołem drzewnym, co daje masę podobną do dzisiejszego szkła. I oto jest pierwsze wejście dzisiejszych Piechowic do historii regionu.

Jaki był powód porzucenia przez mieszkańców osady – nie wiemy. Dziś w tym miejscu tylko wprawne oko badacza dostrzeże ślady po mieszkańcach doliny.

Pierwszą datą w historii Piechowic, wspomnianą w kronikach, jest rok 1402, kiedy to u stóp wzgórza Młynik nad rzeką Kamienną powstaje młyn i kilka domów. Od nazwiska właściciela – a był nim Hans Peter – osiedle to nazwane jest Petersdorf.

Wkrótce przybywa kolejny obiekt – bielnik do bielenia płócien lnianych.

Napływają ludzie do pracy w tych zakładach, co powoduje szybki wzrost miejscowości.

Powstają kolejne bielniki, których w wieku XVIII będzie już 11.

W roku 1668 wielka powódź powoduje ogromne straty w ludziach i dobytku. Podobnie jest w roku 1888. Powodzie są plagą mieszkańców okolic podgórskich. Rozwiązanie tego problemu przyniesie dopiero wiek XX.

Wiek XVIII to okres chałupniczego tkactwa i okres eksploatacji lasów, a więc czasy względnego dobrobytu. Przyłączenie w połowie XVIII wieku Śląska do Prus powoduje upadek przemysłu tkackiego. Następuje kilkuletni okres nędzy i głodu, kiedy to mieszkańcy Piechowic zjedli wszystkie psy i koty, nie mówiąc już o koniach. Od śmierci głodowej uratował ludność spadek cen zboża w 1778 roku. Z zachowanych danych dotyczących stanu ludności w roku 1792 wynika, że w 232 domach mieszkało 17 rolników,

17 ogrodników i 197 chałupników. Oprócz 11 bielników były w Piechowicach: młyn wodny, farbiarnia i papiernia. Ogółem ludność liczyła 1907 osób, w tym 1001 kobiet.

Ponowny rozwój tkactwa przypada na okres po wojnach napoleońskich. Przędą dosłownie wszyscy. Dopiero produkcja tkanin na skalę przemysłową powoduje ponowny kryzys i bezrobocie, które w tym czasie dotyka 20% ogółu mieszkańców kotliny. Szerzy się gruźlica, która staje się chorobą społeczną. W roku 1888 powstaje huta szkła, co znowu podnosi dobrobyt ludności Piechowic. W 1891 roku zostaje doprowadzona kolej, a w rok później mamy już w Piechowicach 8 zakładów produkcyjnych. Są to: 2 fabryki papieru, 4 tartaki i 2 młyny do kory dębowej.

Wraz z wybudowaniem linii kolejowej pojawia się nowa dziedzina – turystyka. Powstają pensjonaty, hotele, restauracje. Rozwijają się po linii turystycznej Michałowice i Górzyniec. Wiek XX to rozwój zakładów przemysłowych, regulacji rzeki Kamiennej i dalszej rozbudowy miejscowości.

9 maja 1945 roku w Piechowicach pojawia się polska władza i administracja.

Okres powojenny

Powojenna historia Piechowic rozpoczyna się 9 maja 1945 roku, kiedy to na najwyższym kominie fabrycznym ówczesnej fabryki zbrojeniowej, późniejszej „Karelny” załopotał biało-czerwony sztandar.

Pierwszy okres to olbrzymi napływ osadników ze wszystkich stron Polski i nie tylko. Transporty osiedleńców przybywały nieprzerwanie, co wymagało olbrzymiego wysiłku organizacyjnego ze strony bardzo jeszcze młodej i nieokrzepłej administracji. W lasach grasowały uzbrojone niedobitki armii niemieckiej i różnego rodzaju bandy, których członkowie próbowali wzbogacić się rabując i mordując osiedlających się tu ludzi. Wśród osadników zdarzali się również ludzie, którzy przybyli tu tylko po to, by pod płaszczykiem zabezpieczania mienia ponemieckiego wywieźć co cenniejsze przedmioty i sprzedać je korzystnie w Polsce centralnej. Znakomita jednak większość przybywających do Piechowic to ludzie szukający dachu nad głową i spokojnej egzystencji.

22 maja 1945 roku przybywa do Jeleniej Góry przedstawiciel władzy i pełnomocnik Rządu – Wojciech Tabaka. Od tego momentu zaczyna się intensywne obsadzanie stanowisk w administracji i przemyśle polskimi urzędnikami i fachowcami.

W tym czasie do Piechowic przybywa pierwszy polski wójt – Józef Flieger, który przejmuje władzę od burmistrza niemieckiego. W wioskach wokół Piechowic ustanowieni zostają sołtysi. Tym samym rozpoczyna się gorączkowa i żmudna praca osiedlania napływającej ludności polskiej, zabezpieczania mienia i budowania od podstaw życia społecznego.

Powstaje Straż Pożarna, powstają komórki organizacji politycznych i społecznych, rusza polska szkoła. Zakłady pracy obsadzane są napływającymi wciąż fachowcami, a pola uprawiane przez rolników.

W roku 1946 następuje pierwsza wielka akcja przesiedlenia ludności niemieckiej za Odrę i Nysę Łużycką. Opuszczane domy i stanowiska pracy obejmują napływający wciąż osadnicy polscy. Następne lata upływają pod znakiem umacniania polskości i rozwoju ilościowego ludności Piechowic, nie przynosząc jednak zdecydowanych zmian w wyglądzie lub rozwoju osiedla. Rozbudowują się jedynie zakłady pracy predestynując Piechowice do rzędu jednego z lepiej uprzemysłowionych rejonów w powiecie.

W roku 1955 następuje podział administracyjny gminy Piechowice. Wydzielona zostaje Osiedlowa Rada Narodowa dla samych Piechowic oraz Gromadzka Rada Narodowa dla Michałowic, Górzynca, Piastowa i Pakoszowa – z siedzibą w Piechowicach. Ten stan rzeczy trwa do roku 1962, kiedy to kolejna reforma powoduje powstanie Osiedlowej Rady Narodowej dla Piechowic, Michałowic i Górzynca. Piastów i Pakoszków przyłączone zostają do Gminnej Rady Narodowej Wojcieszycy.

Z dniem 1 stycznia 1967 roku Piechowice zostają zaliczone w poczet miast.

Kolejni wójtowie i przewodniczący Rady Narodowej w Piechowicach:

Józef Flieger

Jan Małek

Antoni Chłond

Józef Borusiak

Aleksy Fiedoruk

Michał Gołuch

Stanisława Głosowa

Marian Opoczko

Władysław Drozd

Michał Dubowik

Wojciech Kotowicz

Aleksy Fiedoruk

Częste zmiany na stanowiskach ojców miasta nie wpłynęły korzystnie na rozwój Piechowic. Dopiero od roku 1958, kiedy funkcję tę objął ponownie Aleksy Fiedoruk, zaznaczył się postęp w podniesieniu estetyki i funkcjonalności miasta. Każdy rok przynosił nowe, korzystne zmiany, przeobrażając je stopniowo z zaniedbanego w schludne, pełne zieleni i barw miasteczko. Wyburzono stare domy, zakładano oświetlenie, grodzono posesje siatką w miejsce drewnianych starych płotów. Położono tysiące metrów kwadratowych chodników i wyasfaltowano szereg ulic.

Uporządkowane zostało nazewnictwo ulic i numeracja posesji. Utworzono podstawy do rozwoju życia kulturalnego poprzez adaptację budynku starej ścieralni drewna na klub z wielką salą widowiskową i salami specjalistycznymi oraz biblioteką. Wyszczepiono setki krzaków róż i wiele drzewek wzdłuż głównych ulic. Uporządkowano stadion sportowy, wiele budynków odremontowano kosztem miasta, a prywatnych właścicieli zmuszono do utrzymywania zabudowań w należytym stanie. Wybudowany został, tak bardzo potrzebny basen w Michałowicach.

Przemysł

Nasze Piechowice są silnym ośrodkiem przemysłowym, świadczy o tym między innymi odsetek ludności w przemyśle. Na ogólną liczbę 1955 osób zawodowo czynnych w tym osiedlu 1797 osób (90%) pracuje poza rolnictwem. Z tej ilości 1525 osób (86,8%) znajduje zatrudnienie w Piechowicach, w tym 1115 osób w zakładach przemysłowych, co stanowi 57% ogółu zawodowo czynnych mieszkańców Piechowic.

Z danych wynika, że zakłady przemysłowe Piechowic dają zatrudnienie przede wszystkim mieszkańcom miasta. Stanowią oni 60,6% zatrudnienia – reszta dojeżdża z okolicznych miejscowości.

Przemysł Piechowic reprezentują cztery zakłady, z których trzy mają znaczenie ogólnokrajowe. Są to:

- Karkonoskie Zakłady Maszyn Elektrycznych „Karelma”
- Jeleniogórskie Zakłady Papiernicze – Fabryka Papieru w Piechowicach
- Huta Szkła Kryształowego „Julia” w Szklarskiej Porębie – Oddział w Piechowicach
- Piechowickie Zakłady Drzewne Przemysłu Terenowego

Charakterystyka poszczególnych zakładów przedstawia się następująco:

Karkonoskie Zakłady Maszyn Elektrycznych „Karelma” są największym zakładem w mieście.

Rozwój tego zakładu można podzielić na dwa etapy. Pierwszy od zorganizowania w 1945 roku do 1 kwietnia 1955 r. i drugi po tej dacie.

Powołane do życia w 1945 roku przedsiębiorstwo noszące nazwę Dolnośląskich Zakładów Silników Elektrycznych M-13 mieściło się w dwupiętrowym budynku w Piechowicach Górnych. 1 kwietnia 1955 r. zostało ono połączone z Zakładami Metalowymi dysponującymi dużą powierzchnią produkcyjną. Nowy stan własnościowy wymógł niejako zmianę nazwy na Karkonoskie Zakłady Maszyn Elektrycznych „Karelma”. Fakt ten miał miejsce w roku 1963.

W pierwszym etapie swego rozwoju zakład wykonywał usługi w zakresie remontu maszyn elektrycznych i stopniowo uruchamiał produkcję szlifierek do ostrzenia narzędzi. Rozpoczęto też produkcję podstawowego asortymentu do silników elektrycznych do pomp głębinowych, mających zastosowanie głównie w górnictwie. Po połączeniu z zakładami metalowymi następuje rozwój działalności zakładu. Ustalono wtedy następujący program produkcyjny: silniki trójfazowe, silniki specjalne do pomp głębinowych, agregaty prądotwórcze, transformatory i urządzenia spawalnicze.

Produkcja globalna w roku 1960 wynosiła 86,3 mln zł, a w roku 1965 już 316,7 mln zł. Również zatrudnienie w tym samym okresie czasu wzrosło z 625 osób do 1081. Dla porównania: w roku 1947 zakład wyprodukował 30 sztuk silników a w roku 1965 już 10 700 sztuk. Zakład eksportował swoje wyroby do: Afganistanu, Brazylii, Bułgarii, Czechosłowacji, Chin, Egiptu, Grecji, Ghany, Irlandii, Iranu, Indii, Indonezji, Jugosławii, Wietnamu, ZSRR i na Kubę.

Protokół

Komisji Skrutacyjnej z dnia 13 lutego 1958r. dla wyboru
Przewodniczącego Prezydium O.R.N. w Piechowicach.

Komisja Skrutacyjna w składzie:

- 1/ Luczyński Stanisław - Przewodniczący
- 2/ Babkiewicz Zdzisław - Sekretarz
- 3/ Ciepielewski Władysław - Członek

Komisja Skrutacyjna stwierdza, że na obecność 25 radnych
obecnych 24 radnych, nieobecny jeden radny - w tym głosowało
24 radnych.

Głosów ważnych oddano - 24, nieważnych - nie było.

Na kandydaturę Ob. Fiedoruka Aleksa padło 24 głosy.

Komisja Skrutacyjna stwierdza, że Ob. Fiedoruk Aleksy został
wybrany 24 głosami na Przewodniczącego Osiedlowej Rady Narodowej
w Piechowicach.

Przewodniczący - Luczyński Stanisław

Sekretarz: - Babkiewicz Zdzisław

Członek - Ciepielewski Władysław

Fabryka Papieru – zakłady te jako jedne z nielicznych, z których nie wywieziono w 1945 r. maszyn, rozpoczął produkcję zaraz po przejściu go. Ponieważ zakład w krótkim czasie wykorzystał wszystkie możliwości produkcyjne, podjęto decyzję o zamówieniu w cieplickiej „Fampie” nowoczesnej maszyny papierniczej. 20 lat po uruchomieniu zakładu pracuje w nim 309 osób, z czego jedną trzecią stanowią kobiety.

Huta Szkła Kryształowego „Julia” w Szklarskiej Porębie – Oddział w Piechowicach to oddział Huty Szkła Kryształowego „Józefina” działającej w Szklarskiej Porębie. Po zakończeniu II wojny światowej przedsiębiorstwo zostało przejęte przez polską administrację w 1945 roku. W miarę kompletowania załogi uruchamiano kolejne wydziały produkcyjne. Początkowo zakład nosił nazwę Huta Szkła Kryształowego, dodatek „Julia” pojawił się w roku 1960. Pierwsze dostawy na eksport produkowanych tu wyrobów miały miejsce w 1948 roku. W latach 1953-1955 przedsiębiorstwo zrealizowało zamówienie na około 300 sztuk żyrandoli dla Pałacu Kultury i Nauki, Filharmonii Narodowej oraz dla Urzędu Rady Ministrów.

Zakład zatrudnia 420 osób, w tym 122 kobiety. W celu podniesienia kwalifikacji załogi utworzono w 1965 roku przyzakładowa Szkołę Zawodową.

Załączkiem **Piechowickich Zakładów Drzewnych Przemysłu Terenowego** była **Wytwórnia Zabawek C.P.L. i A. w Wojcieszycach**, która rozpoczęła produkcję w 1948 roku. Trzy lata później podobny zakład powstał w Piechowicach. W 1953 roku wytwórnia w Wojcieszycach doszczętnie spłonęła, a uratowane maszyny przeniesiono do Piechowic.

W 1957 roku pożar zniszczył główny budynek zakładów w Piechowicach, ten, w którym produkowano zabawki. Zakład jednak pracował nadal produkując głów-



(fot. archiwum Urzędu Miasta w Piechowicach)

nie skrzynie do pakowania zabawek wysyłanych na eksport. Centralna zmiana profilu następuje, kiedy zakład przeszedł pod Zarząd Wojewódzkiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Państwowych Przemysłu Terenowego. Charakter przedsiębiorstwa zmienił się po przyłączeniu do niego dwóch zakładów meblarskich w Mysłakowicach, tartaku w Łomnicy, malarni w Miłkowie i punktu usług stolarskich. Wszystkie wymienione jako połączone Zakłady Drzewne prowadzą odtąd produkcję meblarską. Na obecną chwilę w skład przedsiębiorstwa wchodzi osiem zakładów. Produkcja obejmuje wyroby stolarskie i tapicerskie, wykonuje się meble mieszkalne i biurowe dla przedsiębiorstw i na potrzeby ludności.

Rolnictwo

Piechowice zamieszkuje w większości ludność pozarolnicza zatrudniona w zakładach przemysłowych, jednak sprawy rolnictwa mają również duże znaczenie dla realizacji zadań gospodarczych tutejszego terenu. Obszar użytków rolnych obejmuje powierzchnię 407,85 ha. Na naszym terenie znajduje się 85 gospodarstw rolnych, a wśród nich:

- 13 gospodarstw posiadających powierzchnię użytków rolnych od 1 do 2 ha
 - 48 gospodarstw o powierzchni od 2 do 5 ha
 - 14 gospodarstw o powierzchni od 5 do 7 ha
 - 10 gospodarstw o powierzchni od 7 do 10 ha
 - 1 gospodarstwo o powierzchni powyżej 10 ha
- Ponadto istnieje 27 działek do 1 ha nieobciążonych obowiązkowymi dostawami.

Obsada gospodarstw rolnych w inwentarz żywy przedstawia się następująco:

- koni – 42 sztuki
- bydła – 251 sztuk (w tym 142 krowy)
- trzoda chlewna – 133 sztuki
- owce – 32 sztuki
- drób – ponad 2 tysiące sztuk

Oprócz gospodarstw rolnych bezrolni właściciele posiadają:

- krów – 10 sztuk
- trzody chlewnej – 75 sztuk
- owiec – 15 sztuk
- drobiu – ponad 2 tysiące sztuk

Struktura zasiewów czyli stosunek poszczególnych upraw do całego arealu ziemi ornej przedstawia się następująco: rośliny zbożowe 70 ha, okopowe 60 ha, pastewne 30 ha, warzywa 3,33 ha, sady 7 ha.

Na rzecz rolnictwa w Piechowicach działają: Gminna Spółdzielnia, Międzykółkowa Baza Traktorowo-Maszynowa przy Kółku Rolniczym w Piechowicach i Spółka Wodna.

Kółko Rolnicze w Piechowicach posiadało na wiosnę 1966 roku: 2 ciągniki „Ursus” – 328 i 325 wraz maszynami rolniczymi oraz samochód ciężarowy. Oprócz tego:

młocarnię z prasą do słomy, aparat ciągnikowy do ochrony roślin i kopaczkę do ziemniaków.

W kwietniu 1966 roku na ogólnym zebraniu członków zatwierdzono projekt utworzenia w Piechowicach Międzykółkowej Bazy Maszynowej. Do Bazy przystąpiły Kółka Rolnicze w Sobieszowie, Pakoszowie i Piastowie. Oprócz działalności mechanicznej Kółko prowadziło prace szkoleniowe dla swoich członków.

Na naszym terenie istnieje od roku 1965 Spółka Wodna, która zajmuje się konserwacją rowów szczegółowych i półpodstawowych, oczyszczaniem przepustów oraz pracami drenarskimi.

Dane ogólne dotyczące Piechowic z roku 1966

Ogólna liczba ludności zamieszkałej w osiedlu Piechowice według stanu na dzień 1 stycznia 1966 roku wynosi 5003 mieszkańców, w tym: ludność pozarolnicza – 4687, ludność rolnicza 316.

Ogólna powierzchnia osiedla wynosi 3249,98 ha, w tym: obszar użytków rolnych – 613,84 ha, liczba gospodarstw rolnych powyżej 2 ha – 79.

Zakłady przemysłowe położone na tutejszym terenie:

- K.Z.M.E. „Karelma” – zatrudnia 1100 pracowników
- Huta Szkła „Julia” – zatrudnia 470 pracowników
- Fabryka Papieru – zatrudnia 300 pracowników
- Zakłady Drzewne – zatrudniają 127 pracowników

Zakłady usługowe: ilość – 20; 12 branżowych, w tym:

- szewstwo – 3 punkty usługowe
- krawiectwo – 2 punkty
- fryzjerstwo – 3 punkty
- radiowo-telewizyjne – 1 punkt
- pantoflarstwo – 1 punkt
- repasacja pończoch – 1 punkt
- stolarstwo – 2 punkty
- kowalstwo – 2 punkty
- ślusarstwo – 2 punkty
- cukiernictwo – 1 punkt
- zegarmistrzostwo – 1 punkt
- szlifierstwo – 6 punktów

Zakłady handlowe, ilość punktów detalicznych – 33, w tym G.S. – 15.

Zakłady kulturalno-socjalne:

- Kino Ludowe o ilości 250 miejsc
- Biblioteka Publiczna licząca około 4500 tomów, z której korzysta 900 czytelników
- Klub T. K. R. i Ch. „Pod Regłami”

mi. Są to głównie dzieci z rejonu, ceum Pedagogicznego, Studium

Co dalej z kopciuszkiem – przedszkolem w Piechowicach

W Jeleniej Górze i powiecie mamy łącznie 38 przedszkoli. Część z nich odremontowano, i choć tłok w nich bynajmniej nie maleje, dobrze służą dzieciom. Najgorzej przedstawia się sprawa w przedszkolu w Piechowicach. Od szeregu lat nie może się ono doczekać kapitalnego remontu, który dostosowałby budynek do potrzeb dzieci. Ani władze oświatowe ani miejscowa rada narodowa nie mogą doprosić się potrzebnych na ten cel 300 tys. zł.

W budynku mieści się 90 dzieci. Warunki, w jakich przebywają tu w okresie jesienno-zimowym, są co najmniej trudne. Pomieszczenia są ogrzewane przez stare i zużyte piece kaflowe. Klatka schodowa nie jest w ogóle ogrzewana, podobnie jak i

jedynie dwie ubikacje na półpiętrze. Przedszkole liczy od lat na to, że największy zakład piechowiecki – M-13, założony w ramach pracy społecznej niezbędne centralne ogrzewanie. Niestety, jak dotąd nadzieje spełniają na niczym. (m.j)

p. H. Owczarek z wychowczyni
p. Fiedoruk
p. Grębosz z G-5
p. Chrobak - personalny z Karelany



(fot. archiwum Urzędu Miasta w Piechowicach)

- filia Szkoły Muzycznej
- Miejski Ośrodek Zdrowia
- Apteka
- Żłobek tygodniowy
- Żłobek przyzakładowy
- Przedszkole o 90 miejscach

Urządzenia komunalne: wodociągi, kanalizacja, gaz, chodniki (5476 metrów), oświetlenie ulic – 228 punktów świetlnych.

Osiedle posiada dogodne i bezpośrednie połączenia kolejowe i autobusowe ze Szklarską Porębą, Sobieszowem, Cieplicami, Jelenią Górą, Karpaczem (3 stacje kolejowe, 5 przystanków PKS). Na terenie Osiedla znajdują się 3 Szkoły Podstawowe 7-klasowe, 1 Szkoła Podstawowa 4-klasowa, 2 szkoły zawodowe, Technikum Elektryczno-Mechaniczne, 2 Urzędy Pocztowe, Kółko Rolnicze, Spółdzielnia Produkcyjna, Państwowe Nadleśnictwo, Ośrodek Szkoleniowy Przemysłu Drzewnego, boisko sportowe, basen kąpielowy, 27 domów wczasowych i placówka agencyjna O. R. S.

Urząd Stanu Cywilnego w Piechowicach w latach 1946–1968 zanotował 1 146 ślubów oraz w latach 1946–1961 2 571 urodzeń.

Handel za rok 1968

Podstawowym pionem handlowym w Piechowicach jest Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” prowadząca działalność w następujących branżach: 8 sklepów spożywczych, 5 przemysłowych, 2 mięsne, 1 nabiałowy, 1 piekarniczy, 1 warzywny. Poza tym prowadzi następujące punkty żywienia zbiorowego: 1 kawiarnio-restauracja, 1 restauracja II kategorii, 2 bary, 1 pijalnię piwa. Posiada również hotel „Zajazd Turystyczny” dysponujący 53 miejscami. G. S. prowadzi również działalność usługową: Ośrodek Praktycznej Gospodyni, Wypożyczalnia naczyń i sprzętu domowego, Fryzjerstwo damskie, Punkt przyjęć odzieży do czyszczenia, Repasacja pończoch, magazyn zboża i pasz, punkt czyszczenia i zaprawiania roślin, punkt skupu żywca, skup odpadów użytkowych, rozlewnia piwa i wód gazowanych. Poza tym na terenie miasta działają dwa sklepy spożywcze i jeden tekstylny M. H.D. oraz jeden prywatny sklep spożywczy.

Kronika miasta Piechowice od 1985 roku

1985 rok rozpoczynamy gospodarując na 62,4 km kw. W tym areale znajduje się 4572 ha lasów, których gospodarzami są: Karkonoski Park Narodowy, Nadleśnictwo Kowary i Nadleśnictwo Szklarska Poręba. W skład miasta Piechowice wchodzi: Jagniątków, Michałowice, Górzyniec, Piastów, Pakoszków, Piechowice. Ogółem teren nasz zamieszkuje 7422 osoby. Średni wiek ludności to 29,6 lat. Działają 2 Szkoły Podstawowe w Piechowicach, po jednej w Jagniątkowie, Michałowicach i Piastowie; Zespół Szkół Zawodowych; przedszkola dwa w Piechowicach i w Jagniątkowie oraz dwa żłobki, w tym jeden zakładowy (KZME „Karelma”).

Działa Dom Wczasów Dziecięcych w Jagniątkowie i Państwowy Zakład Wychowawczy również w Jagniątkowie. Zakłady przemysłowe to: KZME „Karelma”, HSK „Julia”, KZP Fabryka Papieru, Olszyńskie Fabryki Mebli, PBWI – baza transportu. Są jeszcze: GS „Samopomoc Chłopska”; Spółdzielnia Usług Rolniczych; Spółdzielnia Meblarska Łomnica – Zakład w Jagniątkowie.

Posiadamy 211 gospodarstw rolnych, 21 Zakładowych Ośrodków Wczasowo-Kolonijskich i 67 warsztatów rzemieślniczych.

Z okazji obchodów XX-lecia nadania praw miejskich Piechowicom zorganizowano dla dzieci Szkół Podstawowych konkurs na wiersz o naszym mieście. Uznanie zdobyły dwa wiersze:

Piechowice

*P – pięknością się odznacza
I – w informatykę się wzbogaca
E – efektów nie brakuje
C – ciepłe mieszkanie gwarantuje
H – hamulce w pracy się pokona, bo harde plany się szykuje
O – oko na problemy nie przymknięte
W – walka o byt je cechuje
I – w inności króluje
C – ciągła pomoc w zbiorach żniwa
E – energii wciąż przybywa,
z rąk do rąk
z serc do serc
łączą ludzi w ścisłą więź
zaplatając w Piechowicach
więź gospodarczego życia.*



Hojciech Kotowicz



Bogusław Japalski



Stanisława Głob



Jerzy Gradyśiak



Mieczysław Macieśosicz



Stanisław Gruszecki



Stefania Tyławska



Mieczysław Bursztyński



Zofia Semerjak



Bożena Mamcarz



Andrzej Palewicz



p. Gruszecki



Bogdan Dechniak



Moje miasto

*Godłem Twoim jest koło młyńskie,
po którym ścieka strugą woda.
Tutaj słońce budziło mnie w dzieciństwie i tutaj pisana jest do ciebie ta oda.*

*U podnóża gór leży moje miasto,
z którym na co dzień jestem związana,
na mapie nie odnajduje się je często
I historia go jeszcze nie poznała.*

*Legenda mówi o młynie nad wodą
I o Piotrze, który tu pierwszy osiadł
Pędząc życie samotne ze słoneczną poświatą
On pierwszy Piechowice posiadał.*

30 września 1987 roku otwarto odbudowaną linię kolejową łączącą Jelenią Górę ze Szklarską Porębą. Z tej okazji uruchomiono 16 par pociągów pasażerskich.

6 lutego 1987 roku uruchomiono Telewizyjną Stację Retransmisyjną. Budowa trwała 3 lata. Środki potrzebne na budowę uzyskane zostały w części z darowizn zakładów pracy i instytucji, w części od mieszkańców miasta. Sporą pomoc finansową stanowiła także dotacja z W.R.N. na propagowanie czynów społecznych oraz wkład Okręgowego Urzędu Radiokomunikacji we Wrocławiu. Do zasilania obiektu została wybudowana słupowa stacja transformatorowa docelowo umożliwiająca zasilanie osiedla po przeciwnej stronie drogi nr 3. Zgodnie z obowiązującymi przepisami obiekty te zostały przekazane w użytkowanie Okręgowemu Urzędowi Radiokomunikacji we Wrocławiu – Telewizyjna Stacja Retransmisyjna, oraz Zakładowi Energetycznemu w Jeleniej Górze – Słupowa Stacja Transformatorowa.

W ramach czynów społecznych wybudowano Dom przedpogrzebowy na cmentarzu komunalnym.

W 1988 roku podjęto prace przy rozbudowie Szkoły Podstawowej nr 1. Była to bardzo kosztowna inwestycja ale na planowany wydatek 340 mln zł 80% tej kwoty będzie pochodzić z dotacji wojewódzkiej, 20% to udział społeczeństwa w poszczególnych pracach. Pozwoli to jednak na powstanie sali gimnastycznej, kotłowni, bloku żywieniowo-dydaktycznego, a także częściowej modernizacji starych obiektów.

25.07.1989 r. zmarł Aleksy Fiedoruk, pełniący w poprzednich latach funkcję Przewodniczącego Osiedlowej Rady Narodowej. Gdy osiedle w 1967 roku zostało podniesione do rangi miasta Pan Fiedoruk pełnił w latach 1967–70 funkcję Przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Piechowicach.

5 czerwca 1990 roku odbyła się sesja inauguracyjna Rady Miejskiej, podczas której na przewodniczącego wybrano Jarosława Bochyńskiego. Urzędujący od 1985 roku Naczelnik Miasta Piechowice Zdzisław Kałwa podsumował okres swojej pracy wpisem w kronice. Oto on:

Obowiązki Naczelnika Miasta wykonywałem od 25 czerwca 1985 r. Na poprzedzających stronicach tej kroniki zarejestrowano niektóre wydarzenia z życia miasta, wydarzenia może nie najważniejsze, lecz szczególne dla społeczeństwa.

Rozwinięty stosunkowo dobrze przemysł miasta:

- Karkonoskie Zakłady Maszyn Elektrycznych „Karelma”, którymi kierował w tym czasie pan Zdzisław Wilk.
- Zakład Huty Szkła Kryształowego „Julia” w Szklarskiej Porębie, którego kierownikiem był pan Mirosław Smułka.
- Papiernia Karkonoskich Zakładów Papierniczych w Jeleniej Górze z kierownikiem panem Marianem Majdą.
- Zakład Olszyńskich Fabryk Mebli z kierownikiem panem Stanisławem Nikowskim.

W okresie mojej pracy nie przekazywały one na rzecz miasta środków finansowych na odtwarzanie lub budowę nowej infrastruktury technicznej czy też socjalnej. Dawały natomiast zatrudnienie dużej grupie społeczeństwa miasta, które liczy ponad 7400 osób.

Uzupełnienie możliwości zatrudnienia na terenie miasta stanowiły:

- Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”, której prezesem był pan Zygmunt Włodarczyk.
- Oddział Przedsiębiorstwa Budownictwa Wodno-Inżynieryjnego z Wrocławia, którego kierownikiem jest pan Kazimierz Rosół, a kierownikiem bazy transportu pan Jerzy Ziemniewicz.
- Spółdzielnia Usług Rolniczych, w której funkcję prezesa wykonuje pan Henryk Bugdała.

Przy udziale finansowym załóg tych zakładów wybudowaliśmy Telewizyjną Stację Przekątnikową, umożliwiając odbiór obu programów telewizji w każdym punkcie miasta (opisano wcześniej).

Zaangażowanie społeczeństwa miasta przy tej inwestycji przez wnoszenie wpłat indywidualnych i wykonywanie prac – wzbudzało podziw.

Sama budowa w zasadzie trwała rok, a wydłużenie czasu uruchomienia wynikało z braku urządzeń, które montować miał Rejon Eksploatacji Technicznej Obiektów Radiokomunikacji Wrocław. Za naszym przykładem poszły miasta Wleń, Świeradów, Karpacz.

Dzięki takiemu zaangażowaniu społeczeństwa i bezsprzecznie kierownictw zakładów i instytucji, mogliśmy w okresie tych 5-ciu lat być wyróżniani nagrodami za zajmowanie czołowych miejsc (do 3-go) w konkursie „Mistrz Gospodarności”.

Miasteczko nasze należy w dalszym ciągu do wyróżniających się estetyką i porządkiem w województwie jeleniogórskim.



*U-ce Wojewoda Jeleniogorski - Jrena Siuta-Kamieniska
oglasza wyniki Konkursu „Mistrz Gospodarnosci”
za 1977r.*

I m. w województwie przyznano Piechowicom

Jak oni to robią?

Piechowice wzorem zadbanego miasta

Piechowice położone u stóp Karkonoszy, bardzo atrakcyjne pod względem turystycznym, cieszą się przede wszystkim sławą miasta czystego i zadbanego. Widoczne niemal na każdym kroku troska o porządek i estetykę przysporzyła im wiele ogólnopolskich nagród.

„Jak wy to robicie, że macie takie wyniki?” — pytają goście. W Piechowicach odpowiadają: „Zwyyczajnie. Wszyscy obywatele czują się gospodarzami nie tylko we własnym mieszkaniu”. Dodają: „Dobrze pracuje Miejski Zakład Estetyki Miasta, pomagają jak mogą zakłady przemysłowe i szkoły. Ot i tajemnica sukcesów.”

W Piechowicach działa na co dzień specjalny sztab do spraw porządkowania. W jego składzie są przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych, radni, działacze samorządu mieszkańców, milicjanci, przedstawiciele przedsiębiorstw gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, reprezentanci zakładów przemysłowych, młodzież szkolna. Inicjując czynny społeczny, na bieżąco kontrolują stan czystości miasta. Opracowanie programu porządkowania na dany rok poprzedzają szerokie konsultacje ze społeczeń-

stwem, które akceptując propozycje ma jednocześnie obywatelski obowiązek uczestniczyć w ich urzeczywistnianiu.

Efekty są widoczne. W roku 1978 wartość czynów społecznych przekroczyła 10 milionów złotych! Zbudowano dom kultury Ochotniczych Straży Pożarnych i ośrodek rekreacyjny Pakoszów, zmodernizowano stadion Klubu Sportowego „Lechia”, powstał ogródek jordanowski przy ul. 22 Lipca, wykonano — była to praca dyplomowa uczniów zespołu szkół zawodowych przy „Dolmelu” — narciarski wyciąg zaczepowy.

Porządkowanie ma przede wszystkim przynieść poprawę stanu technicznego obiektów i zagospodarowanie terenów wokół nich. W ubiegłym roku wyremontowano 24 domy, 67 budynków otrzymało nowe elewacje. Rudery i walące się płoty rozbierano w miarę możliwości. Wykonano ponad półtora kilometra ogrodzeń. Przy 16 blokach urządzono kompleksowo „małą architekturę”. Przybyło 40 ławek, 75 koszy na śmieci. Ustawiono 32 gazony, posadzone przeszło 30 tysięcy roślin. Tam, gdzie zieleńce i kwietniki już istniały, nie zapomniano o ich systematycznej pielęgnacji.

Ministo ma tylko dwóch konser-

watorów zieleni, zresztą obu na półetat. Poradzono sobie, dokonując podziału poszczególnych terenów zielonych między konkretne zakłady pracy i szkoły. Szczególnie dobrze opiekę sprawują: huta szkła kryształowego, fabryki papieru i mebli, harcerze.

Istotną funkcję spełniają tradycyjne „soboty czystości”. I tutaj dokonano podziału pracy. W pierwszą sobotę mieszkańcy za porządek zabiera się młodzież szkolna, w drugą — załogi zakładów pracy, w trzecią — zatrudnieni w instytucjach (np. Funduszu Wczasów Pracowniczych, ośrodkach turystycznych), w czwartą natomiast — działacze organizacji społecznych (np. Osiedlowego Komitetu Samorządu Mieszkańców, Klubu Sportowego „Lechia”).

Poważne osiągnięcia — już przy udziale fachowców z wyspecjalizowanych przedsiębiorstw — zanotowano w remontach nawierzchni chodników i jezdni. W minionym roku przeprowadzono je na ulicach: 22 Lipca, Mickiewicza, Świerczewskiego, Żymierskiego i Szkolnej o łącznej długości ponad 6 kilometrów. Tym samym zakończono ich kompleksowe porządkowanie. Wcześniej zainst.

Przeprowadzono również w ub. roku kilkanaście remontów kapitałnych i bieżących w placówkach handlowych i gastronomicznych. Prace te wykonywano w 10 sklepach, barze „Bistro”, restauracji „Polonia”. Poprawiono nie tylko estetykę, lecz także warunki socjalne i sanitarne.

Najbardziej zaangażowani w działaniach na rzecz upiększania miasta są odpowiednio honorowani. Na uroczystościach z udziałem władz wyróżniający się społecznie otrzymują dyplomy i odznaki „Za zasługi w rozwoju Piechowic”, a ich nazwiska trafiają do księgi honorowej. Jest to bodziec skuteczny, z pewnością mający wpływ na fakt, że w ciągu roku każdy zamieszkały tu obywatel wykonuje — licząc statystycznie — czyn społeczny wartości 1522 złotych. Średnia wojewódzka jest około czterokrotnie niższa.

Są i problemy. Zakład Estetyki Miasta ma za mało w pełni sprawnego sprzętu do opróżniania pojemników ze śmieci, wywozu nieczystości płynnych i drobnych napraw drogowych. Na wyzerowaniu jest pojemność piechowickiego wysypiska. Te sprawy wymagają rozwiązania. (pro)

(fot. archiwum Urzędu Miasta w Piechowicach)

Zakończyliśmy realizowaną od 1983 roku, również w czynie społecznym, budowę kaplicy cmentarnej. Podkreślić należy duże zaangażowanie w budowie śp. księdza prałata Henryka Hallady, ówczesnego dyrektora Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej śp. inż. Wacława Skały oraz przekazanie przez śp. Kriemhilde Spieker zaoszczędzonej za życia kwoty ponad 700 tysięcy zł.

Wychowaniem młodego pokolenia zajmowały się:

- Żłobek Miejski pod kierownictwem pani Bogny Tomaszewskiej;
- Żłobek Zakładu „Karelma” – ze względu na położenie i szkodliwe działanie zakładu oraz ulicy Świerczewskiego zlikwidowany w 1989 roku;
- Przedszkole nr 1 przy ul. Żymierskiego pod kierownictwem pani Joanny Pulter;
- Przedszkole nr 2 przy ul. Nadrzecznej pod kierownictwem pani Jadwigi Chrułskiej;
- Przedszkole nr 3 przy ul. Sobieszowskiej w Jagniątkowie pod kierownictwem pani Jolanty Małek-Czarneckiej;
- Szkoła Podstawowa nr 1 pod kierownictwem pani Zofii Grabias;
- Szkoła Podstawowa nr 2 pod kierownictwem pana Antoniego Olszewskiego;
- Szkoła Podstawowa nr 3 w Piastowie pod kierownictwem pani Krystyny Tchórzewskiej;
- Szkoła Podstawowa nr 4 w Michałowicach (filia SP nr 1) pod kierownictwem pani Romany Dobosz;
- Szkoła Podstawowa nr 5 w Jagniątkowie pod kierownictwem pani Grażyny Marczuk;
- Zespół Szkół Zawodowych KZME „Karelma”, którego dyrektorem jest pan Jan Gasz.

W żłobku aktualnie jest 28 dzieci, w przedszkolach 225, w szkołach podstawowych 898 uczniów, w Zespole Szkół Zawodowych 54 uczniów, w Technikum 22 osoby.

Na terenie miasta we wszystkich miejscowościach znajduje się 28 obiektów wczasowo-kolonijnych o łącznej liczbie 1620 miejsc oraz na terenie Michałowic 10 domów Funduszu Wczasów Pracowniczych. W 1987 roku wygzekwowałem przejęcie z FWP wszystkich domów na terenie Jagniątkowa. Domy te zgodnie z uchwałą MRN przekazano do remontu i późniejszego wykorzystania Śląskiemu Okręgowi Wojskowemu. Nie jest to dobry sponsor. Cierpi również na brak środków i odbudowa przebiega ślamazarnie.

W tym pięcioletnim okresie domy swoje odbudowali: Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Nowej Soli – D.W. „Grzybowiec”, Regionalny Związek Inwalidów Opole – D.W. „Syrena” – budując w 1989 r. wyciąg narciarski.

Pozostali użytkownicy bądź właściciele wykonywali naprawy bieżące.

W roku ubiegłym FWP – Zarząd Okręgu Szklarska Poręba przekazał D.W. „Leśny Czar” w Michałowicach, a Miejska Rada Narodowa zdecydowała sprzedaż dla osób prywatnych z zachowaniem bazy turystycznej. Na terenie Michałowic w gestii FWP pozostały domy „Ustronie” – 10 obiektów oraz „Uroczyśko” – 2 obiekty.

W zarządzie KZME „Karelma” jest ośrodek rekreacyjny w Pakoszowie ze stawami (3 ha lustra wody). Ośrodek ten winien być lepiej wykorzystany.

Klub Sportowy „Lechia”, którego prezesem jest pan Bolesław Iwaszkiewicz, zarządza obiektami na stadionie, w tym hotelem na 50 osób. Klub prowadzi działalność gospodarczą świadcząc usługi pralnicze (obiekt przy ul. Bocznej) i wykonuje pustaki oraz czyszczenie kotłów. Działalności te umożliwiają utrzymanie drużyn piłkarskich, szkoły piłkarskiej, sekcji brydża sportowego.

Poza wspomnianym wyciągiem narciarskim D.W. „Syrena” wyciągi posiadają: D.W. „Borowik” w Jagniątkowie, Szkołka Narciarska „Aeskulap” z Jeleniej Góry również w Jagniątkowie oraz pan Jan Kuźniar w Michałowicach.

Stwierdzić należy, że posiadana baza wypoczynkowo-turystyczno-rekreacyjna nie była wykorzystana.

W 1985 r. rozpoczęto zabudowę terenów w Piechowicach Dolnych na cele mieszkaniowe. Tereny te zwane „Chata Piastowska” według projektu Zespołu Usług Projektowych w Jeleniej Górze zabudowane miały być domami jednorodzinnymi – szeregowymi. Na osiedlu zaplanowano 39 domów. Wykonano pełne uzbrojenie terenu wraz ze stacją Trafo. Nie wykonano dróg oraz oczyszczalni ścieków z uwagi na protest mieszkańców z bloku przy ul. Żymierskiego nr 13 (spółdzielczego) oraz rolników.

Drugim osiedlem w zabudowie jednorodzinnej jest Osiedle Młodych, w tym w ramach Zrzeszenia Budowy Domów Jednorodzinnych (pracownicy „Karełmy”).

Kolejną zabudową to Osiedle Rzemieśnicze (przedłużenie ul. Nowotki). Na osiedlu tym kontynuujemy sieci kanalizacyjne wraz z odwodnieniem terenu. Pozostaną do wykonania sieć elektro-energetyczna i drogi. Osiedle Ogrodowe jest zakończone.

Ogółem w mieście w okresie 1985-1990 oddano do użytku 109 budynków indywidualnych, 110 mieszkań spółdzielczych oraz 9 mieszkań komunalnych (ul. Ży-



(fot. archiwum Urzędu Miasta w Piechowicach)

mierskiego 19). W budowie jest 167 indywidualnych, 24 spółdzielcze, 9 komunalnych i 25 zakładowych (Jagniątków – Huta „Julia”).

W projektowaniu 30 mieszkań spółdzielczych u zbiegu ul. Szkolnej do Żymierskiego (ostatnia faza) – Spółdzielcze Osiedle Słoneczne.

W roku ubiegłym zakupiliśmy 3 kontenerowe oczyszczalnie ścieków (150 metrów sześciennych każda) celem zabudowy dla odciążenia oczyszczalni ścieków Osiedla „Szkolne” oraz zabudowy dla Osiedla „Chata Piastowska”. Oczyszczalnie te w eksploatacji mają być tymczasowymi, gdyż odprowadzane zanieczyszczenia do rzeki Kamiennej zmuszają nas do tego. W Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska planowane są środki w wysokości 200 mln zł na zabudowę i uruchomienie tych urządzeń. Są to środki niewystarczające. Stwierdzić należy, że w okresie tych 5-ciu lat władze województwa nie traktowały spraw ochrony wód w Piechowicach należycie. Inicjatywy były zbywane koniecznością budowy miejskiej oczyszczalni ścieków komunalnych. Dokumentacja tej inwestycji jest wykonana przez „BIPROWÓD” Wrocław.

Na terenie miasta działalność kulturalną prowadziły przez te lata:

- Miejski Ośrodek Kultury kierowany przez panią mgr Emilię Wojciechowską-Świtka, z filiami w Piastowie i Jagniątkowie, zwanymi Klubami Rolnika i finansowanymi w przeważających kwotach przez Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska”. Ze względu na trudności finansowe od 1-go stycznia GS wycofała się z udziałów i kluby te zaniechały działalności.
- Miejska Biblioteka kierowana przez panią Halinę Kwiatkowską, z filiami w Pakoszowie i Jagniątkowie oraz działem dziecięcym w OSP.



(fot. archiwum Urzędu Miasta w Piechowicach)

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” przekazała wszystkie placówki handlowe w agencję. Zaopatrzenie placówek uległo dużej poprawie. Na zasadzie agencji prowadzone są również piekarnie i wytwórnia wód gazowanych.

W kolejnej kadencji (1990-1994) Rada Miasta podjęła Uchwałę o likwidacji Kina Ludowego w Piechowicach (21.05.1991). W grudniu 1992 r. połączono Miejską Bibliotekę Publiczną z Piechowickim Ośrodkiem Kultury.

W sierpniu 1993 roku ukazał się pierwszy numer „Informatora Piechowickiego”, biuletynu Rady Miejskiej i Zarządu Miasta Piechowice.

W roku 1994 sprywatyzowano zakłady przemysłowe w Piechowicach. I tak: Huta Szkła Kryształowego „Julia” od dnia 1.07.1994 r. funkcjonuje jako „Welson – Polska” Spółka z o.o. H.S.K. „Julia”; Fabryka Papieru w Piechowicach od dnia 1.12.1994 r. w wyniku prywatyzacji nosi nazwę Fabryka Papieru S.A.; KZME „Karelma” od dnia 31.12.1994 r. funkcjonuje jako KZME „Karelma” S.A.

21.05.1995 r. z inicjatywy komisji oświaty odbył się „Górski wyścig rowerowy o Puchar Burmistrza”. Start i metę zaplanowano na terenie Ośrodka Wczasowego „Potok” w Górzyncu. Udział w wyścigu wzięło ponad 30 uczestników.

29.06.1995 r. rozpoczęło działalność Szkolne Schronisko Młodzieżowe na terenie byłej Szkoły Podstawowej. Schronisko posiada 50 miejsc noclegowych w okresie wakacyjnym, natomiast w okresie jesienno-zimowym 31. Cena noclegu w pokoju wieloosobowym wynosi 2,80 zł. Dla posiadaczy legitymacji PTSM stosuje się zniżkę 25%. Baza noclegowa dla turystów indywidualnych i grup zbiorowych otrzymała nazwę SSM „Złoty Widok” w Michałowicach.



(fot. archiwum Urzędu Miasta w Piechowicach)



*Przy Klubie „Pod Reklamami”
powstał zespół „Makelot”.*



Uroczyste otwarcie MOK - Klub „Pod Reglami”



(fot. archiwum Urzędu Miasta w Piechowicach)



Czyn XXXV-lecia PRL - młodzieży „Dolmela”

(fot. archiwum Urzędu Miasta w Piechowicach)

25.03.1996 r. odbyło się zebranie założycieli stowarzyszenia „Piechowickie Towarzystwo Rozwoju Regionalnego”. Motywem utworzenia Stowarzyszenia była chęć wspólnego dążenia do rozwoju tak pięknie położonego miasteczka. Oto niektóre cele Stowarzyszenia:

- Propagowanie i rozwijanie wypoczynku w formach właściwych dla szeroko rozumianej turystyki.
- Wydawanie i pośredniczenie w produkcji materiałów promocyjno-reklamowych.
- Ochranianie, zabezpieczanie i promowanie szczególnych walorów krajoznawczych gminy Piechowice i okolic.
- Organizowanie imprez kulturalnych promujących twórców regionalnych.
- Opieka nad zabytkami kultury regionalnej.
- Edukacja ekologiczna.

8.05.1996 r. odsłonięto tablicę informującą o budowie oczyszczalni ścieków.

17 stycznia 1997 roku obchodzono 30 rocznicę nadania Osiedlu Piechowice praw miejskich. Z tej okazji odbyła się uroczysta sesja Rady Miasta, podczas której stosowne przemówienie wygłosił burmistrz miasta pan Stanisław Ejnik.



(fot. archiwum Urzędu Miasta w Piechowicach)

7.12.1997 r. w sali kawiarnianej POK miała miejsce niecodzienna impreza okolicznościowa. Pracownicy biblioteki, najwierniejsi czytelnicy oraz zaproszeni goście świętowali 50 lat istnienia biblioteki w Piechowicach. Pierwszy wpis do książki inwentarzowej miał miejsce 7 grudnia 1947 roku.

Od 1993 r. biblioteka stanowi jedną instytucję z Piechowickim Ośrodkiem Kultury.



(fot. archiwum Urzędu Miasta w Piechowicach)

KALENDARIUM

XIV w. – W „Cichej Dolinie” (osada Quirl) powstaje najstarsza huta szkła, produkuje prymitywne zielone szkło górskie. Według legendy hutę założyli Joannici.

1305 r. – Piechowice płaciły podatki. Świadczy o tym pierwsza wzmianka w „Liber fundation isepiscopatus Vratislaviensis”, zapisana w dokumentach biskupstwa wrocławskiego: (Petersdorf albo Pitersdorf).

1392-1526 – Piechowice podlegają Czechom. Jest to czas wzrostu gospodarczego, ale i niepokojów społecznych.

XV w. – Główne zajęcie ludności Piechowic to: wyrąb lasu na rzecz hut szkła, także uprawa lnu, z którego wyrabiano płótna; część mieszkańców poszukiwała złota, szlachetnych kamieni i rud metali (głównie w Górach Izerskich).

XVII w. – Powstaje czerpalnia oraz wytwórnia ścieru w Piechowicach. Jest to początek papiernictwa w Piechowicach. W r. 1672 powstaje młyn papierniczy George Kahla na gruntach Schaffgotscha (jako trzeci w regionie, po Janowicach Wielkich (1614) i Miłkowie (1642)). Pierwsza produkcja papieru jest ze szmat bawełnianych, konopnych i lnianych.

1690 r. – Powstaje szlifiernia szkła i kamieni szlachetnych, poruszana młynem wodnym. Technologia produkcji szkła poczyniła już w międzyczasie znaczne postępy, dzięki czemu tworzy się szkło przejrzyste, a wyroby szklane są chętnie nabywane przez cieplickich kuracjuszy.

Koniec XVII w. – W Piechowicach powstają pierwsze bielniki płótna.

1705 r. – W Górzeńcu powstaje osiedle tkaczy.

1792 r. – Piechowice mają 232 domy, zamieszkuje je: 17 kmieci, 17 zagrodników, działa 11 bielników + 1 w Górzeńcu, magiel wodny, młyn papierniczy, farbiarnia, 4-kołowy młyn wodny; mieszkańcy utrzymują się głównie z rzemiosła i handlu.

1825 r. – Piechowice liczą 336 budynków, kościół, plebanię i dwie szkoły ewangelickie, z drugą szkołą w Piechowicach Górnych, 2 młyny wodne, 4 folusze, 2 tartaki, papiernię, witriolejnię, magiel, 13 bielników, 22 tkaczy płótna, 30 pończoszników, 9 piekarzy, 5 rzeźników, 3 hurtowników płótna, 5 kupców.

1852. r. – J.G. Enge wznosi w Piechowicach nową papiernię.

1861 r. – Piechowice stają się głównym ośrodkiem produkcji ścieru drzewnego. Pierwsza ścieralnia powstała w miejscu obecnego Piechowickiego Ośrodka Kultury.

Istnieje tam do 1958 r. Ścier przez wiele lat jest podstawowym surowcem stosowanym do produkcji papieru w Piechowicach. Ze ścieru produkuje się papiery afiszowe, przebitkowe i pakowe. Drewno przetwarza się na ścier biały i brązowy w ilości ponad 6 ton (maksimum) w r. 1952. Z czasem produkcja ścieru maleje do 2,5 tony w latach 60., aż do zaniku i czasowego uruchamiania ścieralni w razie gwałtownych potrzeb. Oprócz ścieru używa się niewielkie ilości masy celulozowej i makulatury. Udział tej ostatniej ma tendencję wzrostową aż do 1973 r., gdy staje się podstawowym surowcem do produkcji papieru toaletowego, a potem i kartonu.

1862 r. – Fritz Heckert zakłada w Piechowicach filię huty Neumanna ze Szklarskiej Poręby, następnie nabywa od Benjamina Materne młyn „Felsemühle” używany jako szlifiernia szkła.

1879 r. – Fritz Heckert otwiera własną hutę szkła.

1879 r. – Powstaje Fabryka Papieru Piechowice w miejsce XVII-wiecznej czerpalni oraz wytwórni ścieru. Początkowo należała do braci Bergerów. Od r. 1992 jest zakładem samodzielnym a w r. 1994 przekształciła się w spółkę akcyjną z kapitałem polskim.

1882 r. – W Piechowicach następuje powołanie grupy RGV (Riesengebirgsverein) Towarzystwo Karkonoskie.

1891 r. – Linia kolejowa do Piechowic, w latach 1900-1902 przeciągnięta do Szklarskiej Poręby i Czech. Piechowice nie pretendują do roli pierwszoplanowej miejscowości turystycznej, choć bardzo wcześnie są przez turystów odwiedzane. To z Piechowic rekrutują się przewodnicy górscy. Od r. 1824 działają tu urzędowi przewodnicy górscy; Jednym z pierwszych przewodników karkonoskich jest sławny i popularny przewodnik Walenty Grzała z Piechowic.

1898 r. – Przez Kamienną zbudowano stalowy most – obecnie ul. Żymierskiego.

1910 r. – Powstaje w Piechowicach jeszcze jeden znaczący obiekt przemysłowy: wytwórnia sztucznego jedwabiu.

1923 r. – Następuje połączenie Huty Heckerta z Josephinhütte (Huta Józefiny) w towarzystwo akcyjne „Josephinenhütte-Heckert-KynastKristallglaswerke” A.G. (Jo-He-Ky) z siedzibą w Piechowicach, choć faktycznie te znane jako „Kynastkristall” kryształły wykonywane były w Sobieszowie. Huta zatrudniała wtedy 334 pracowników.

1939-1945 r. – W Piechowicach powstaje niewielki zakład farmaceutyczny „Labopharma”, przeniesiony z Berlina, który po wojnie dał początek przeniesionemu później do Jeleniej Góry wielkiemu zakładowi farmaceutycznemu „Jelfa”.

1945 r. – Koniec wojny. 9 maja 1945 r. Piechowice w powiecie jeleniogórskim znalazły się w granicach państwa polskiego. W maju 1945 r. mianowano polskich sołtysów w wioskach i osiedlach. Pierwszym sołtysem Piechowic – Petersdorfu – Piotrowic został Stanisław Kędzia (do IX.1948 r.), pierwszym wójtem Piechowic został Józef Fligier.

1945 r. – Część Piechowic – Kaiserwald została nazwana Piastów – Leśniki – Piastowo; część Piechowic – Hartenberg została nazwana Górzyniec – Twardów; część Piechowic – Kiesewald przyjęła nazwę Michałowice – Wzgórze Piastowe. Piotr Kaleta stanął na czele Posterunku MO (od 1946 r. także na czele ORMO); proboszczem parafii kościoła pw. św. Antoniego został Niemiec ks. Seller (do XII.1945 r.); 22.VIII.1945 r. Kierownik Józef Międzybrodzki przejął dla Polaków szkołę w Piechowicach;

Grudzień 1947 r. – Powstaje Biblioteka Gminna.

1948 r. – Erygowano parafię pw. św. Antoniego w Piechowicach (w pierwszych latach powojennych wierni z Piechowic mieli swoją parafię w Sobieszowie).

1950 r. – Urząd wójta zostaje zmieniony na urząd przewodniczącego Prezydium Gromadzkiej (Osiedlowej) Rady Narodowej.

1955 r. – Następuje nowy podział administracyjny w państwie: Piechowice otrzymują status Osiedla.

1955 r. – Połączono Fabrykę Maszyn Elektrycznych w Górzyncu z Zakładami Metalowymi w Piechowicach Dolnych w jeden zakład o nazwie KARELMA,

1956 r. – W piechowickiej hucie rozpoczyna się produkcję kryształów.

1 września 1961 r. – Powołano Zasadniczą Szkołę Zawodową dla Pracujących przy KARELMIE. Po roku przyłączono szkołę do nowo utworzonego Technikum.

1964 r. – Od tego roku zaczyna działać „Tysiąclatka” – Szkoła Podstawowa nr 2.

1964 r. – W Piechowicach powstaje i zaczyna działanie Spółka Wodna.

24 listopada 1966 r. – Uroczyste otwarcie sali widowiskowej na 300 osób w centrum Piechowic w miejscu dawnej ścieralni drewna (obecny Piechowicki Ośrodek Kultury).

1 stycznia 1967 r. – **Piechowice otrzymują prawa miejskie. Uroczysta sesja inauguracyjna odbywa się 30 stycznia.**

1972 r. – W Ogólnopolskim Konkursie na „Mistrza Gospodarności” Piechowice zajmują II miejsce w kraju, a I miejsce na Dolnym Śląsku. Osoby najbardziej zasłużone w uzyskaniu tego sukcesu zostają udekorowane odznaczeniami państwowymi.

17-18 maja 1973 r. – Następuje uroczyste otwarcie stadionu szkolnego przy Zespole Szkół Zawodowych, zbudowanego wysiłkiem społecznym. Obiekt zawiera boiska do piłki ręcznej i koszykowej, bieżnię, skocznię, rzutnię, kort tenisowy.

1975 r. – Reforma podziału administracyjnego powoduje likwidację powiatów. Piechowice stają się jedną z 44 jednostek nowego województwa jeleniogórskiego. Zmiany administracyjne w oświacie powodują, że dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 staje się miejskim dyrektorem szkół. Teraz szkoły w Michałowicach i Górzyncu są filiami szkoły piechowickiej.

NIECH SIĘ ŚWIĘCI I MAJA!



1975



3-5 października 1975 r. – Pierwszy Jeleniogórski Rajd Młodzieży Szkolnej „Piechowice 75”, zorganizowany przez jeleniogórskie Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz Zarząd Wojewódzki Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych i PTTK. Rajd ten w późniejszych edycjach zwany jest „kuratorką” i odbywa się w szkołach piechowickich.

1976 r. – W wyniku 7-letniej pracy społecznej piechowickich strażaków oddano do użytku nowy Dom Strażaka.

1979 r. – Podczas robót drogowych w Piechowicach znaleziony został tzw. „skarb piechowicki”, czyli gliniany garnek z monetami. Był to zbiór 94 monet z XV do XVII wieku. Najwięcej było dukatów z Niderlandów (42 szt.), ale są również monety hiszpańskie, tureckie i włoskie. 16 z mennic niemieckich, 8 dukatów węgierskich. Najstarsza moneta to złoty dukat Macieja Korwina (1458-1490) i dukat hamburski z 1497 r. Z polskich monet są monety gdańskie – dukat Zygmunta III Wazy z 1652 r. oraz Władysława IV z 1638 r. Skarb został zdeponowany w Muzeum Karkonoskim w Jeleniej Górze i przez długi okres był eksponowany na specjalnej wystawie.

1985 r. – W Wojewódzkim Konkursie na „Mistrza Gospodarności” Piechowice zdobywają II miejsce.

3 listopada 1985 r. – Metropolita wrocławski ks. kard. Henryk Gulbinowicz uroczyste konsekruje nowo wybudowany kościółek w Michałowicach pw. Marii Matki Kościoła. Proboszczem zostaje ks. Marian Matula (ps. Kubek).

6 lutego 1987 r. – Na Śnieżnych Kotłach uruchomiony zostaje po 3 latach budowy przekaznik RTV.

1989 r. – W Piastowie (w miejsce tartaku) zbudowano (spółka włosko-polska, właściciel Marconi) nowoczesny zakład ceramiki budowlanej „Polcolorit”.

27 maja 1990 r. – W miejsce dotychczasowej Rady Narodowej wybrano Radę Miejską. Powołano również burmistrza miasta.

31 sierpnia 1990 r. – Nastąpiła reorganizacja szkolnictwa zawodowego: Zespół Szkół (z 5-letnim Technikum Elektryczno-Mechanicznym, Technikum Mechaniczno-Elektrycznym dla Pracujących po Zasadniczej Szkole Zawodowej, Zasadniczą Szkołą Zawodową, Podstawowym Studium Zawodowym, Szkołą Przysposobienia do Zawodu) podlega Kuratorium Oświaty i Wychowania, zaś warsztaty KARELMIE.

21 maja 1991 r. – Likwidacja kina „Ludowe”.

Sierpień 1993 r. – Ukazuje się pierwszy numer „Informatora Piechowickiego” – organu Rady Miejskiej i Zarządu Miasta Piechowice. Redaktor: Helena Tekień, pracownik Rady Miejskiej.

1994 r. – Prywatyzacja piechowickiego przemysłu. Huta „Julia”: Welson Polska; Papiernia: spółka akcyjna; KARELMA: spółka akcyjna. Te zmiany powodują zdecydowane zmniejszenie zatrudnienia.

29 maja 1995 r. – Początek działalności Szkolnego Schroniska Młodzieżowego w Michałowicach w budynku byłej szkoły podstawowej.

Wrzesień – październik 1995 r. – Obchody 50-lecia Szkoły Podstawowej nr 1; w rankingu na popularność nauczyciela tej szkoły w minionym 50-leciu. I miejsce zajmuje Zdzisław Gasz.

1996 r. – Ks. Marian Matula (ps. Kubek) zostaje „Człowiekiem Roku Piechowice 1995”.

25 maja 1996 r. – Otwarcie Szkolnego Schroniska Młodzieżowego „Złoty Widok” w Michałowicach jako obiektu całorocznego.

1997 r. – Piechowice zajmują II miejsce w rankingu gmin miejskich województwa jeleniogórskiego.

1997 r. – Jadwiga i Tadeusz Kutowie (Teatr Nasz Michałowice) zajmują I miejsce w rankingu na „Człowieka Roku 1996”.

18 czerwca 1998 r. – Otwarcie Miejskiej Oczyszczalni Ścieków.

9 marca 1999 r. – Rada Miasta podjęła uchwałę powołującą Osiedle Piastów.

2000 r. – Piechowice zajmują 37. miejsce w rankingu miejscowości inwestujących. Miejsce w tzw. „Złotej Setce” owocuje listem gratulacyjnym do burmistrza od premiera Jerzego Buzka.

2000 r. – Ze względów ekonomicznych Piechowice postanawiają wystąpić ze Spółki „Wodnik”, organizując własny Zakład Usług Komunalnych do prowadzenia gospodarki wodno-ściekowej.

2000 r. – Maja Włoszczowska, zawodniczka PTS CCC Piechowice zdobywa srebrny medal na mistrzostwach świata juniorów w kolarstwie górskim.

4 lutego 2000 r. – Otwarcie biologicznej oczyszczalni ścieków w Fabryce Papieru.

30 stycznia 2001 r. – Rada Miejska podejmuje uchwałę o przyłączeniu Piechowic do Związku Gmin Karkonoskich.

6 listopada 2001 r. – Urząd Miasta podpisuje umowę na budowę hali sportowej przy Szkole Podstawowej nr 1.

2002 r. – W grotach w Piechowicach Dolnych Polskie Towarzystwo Przyrody „Pro-Natura” organizuje zimowisko dla nietoperzy.

29 września 2003 r. – Zdzisław Gasz otrzymuje nagrodę – statuetkę „Ducha Gór” od Starosty Jeleniogórskiego za całokształt działalności turystycznej.

24 października 2003 r. – Następuje otwarcie stacji uzdatniania wody w Górzyncu.

24 lutego 2004 r. – Na XVIII Sesji Rady Miasta Piechowice uchwalono likwidację Szkoły Podstawowej nr 2 w Piechowicach.

1 września 2004 r. – Uroczyste otwarcie hali sportowej w Szkole Podstawowej nr 1.

2005 r. – rok jubileuszowy. Obchodzimy 700. rocznicę powstania Piechowic.

2005 r. – Piechowice zajmują II miejsce (po Bolesławcu) w rankingu małych gmin, ogłoszonym przez „Nowiny Jeleniogórskie”.

5 maja 2005 r. – Ku czci niedawno zmarłego Leszka Krzeptowskiego, zwanego Sabałą Karkonoszy, odsłonięto tablicę pamiątkową, ufundowaną przez PTSM, PTTK, GOPR i Koło Przewodników. Towarzyszy temu okolicznościowa wystawa o życiu i działalności zmarłego.

30 grudnia 2005 r. – Przy Urzędzie Miejskim odsłonięto obelisk poświęcony 700-leciu istnienia Piechowic;

Lipiec 2006 r. – Polsko-włoski zakład „Ceramika Marconi” otwiera drugi już po „Polcoloricie” zakład w Piechowicach.

2007 r. – Nowy właściciel pałacu w Pakoszowie, rodzina Hartmann, przystępuje do jego odbudowy z przeznaczeniem na luksusowy hotel.

Wrzesień 2007 r. – Otwarcie stylowej restauracji „Barok” w Piechowicach Górnych.

28 maja 2008 r. – Rada Miejska uchwała nadanie tytułu „Honorowy Obywatel Miasta Piechowice” Wincentemu Sioferowi, ks. Marianowi Matuli (ps. Kubek), Zdzisławowi Gaszowi i pośmiertnie Leszkowi Krzeptowskiemu.

4 czerwca 2008 r. – Następuje posadowienie kamienia pamiątkowego i odsłonięcie tablicy pamiątkowej w miejscu byłego kościoła ewangelickiego dla upamiętnienia zmarłych tu chrześcijan obu wyznań, zamieszkałych niegdyś w Piechowicach. W uroczystości wzięła udział 5-osobowa grupa Niemców – dawnych mieszkańców Piechowic oraz aktualnie tu zamieszkujący Polacy.

Sierpień 2008 r. – Muzeum Karkonoskie eksponuje tzw. skarb piechowicki, odnaleziony w 1979 r. (94 złote monety z XV-XVII w.).

18 listopada 2008 r. – Piechowice podpisują umowę o partnerskiej współpracy z czeskim miastem Upice.

2010 r. – Malarz Paweł Trybalski, wieloletni mieszkaniec Michałowic, otrzymuje od Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego prestiżową nagrodę „Gloria Artis”.

2010 r. – Wyróżnienie „Honorowy Obywatel Miasta Piechowice” otrzymują Ryszard Wojnarowski, Zygmunt Kaczmarek (pośmiertnie), Stanisław Łuczyński i Józef Flieger.

24 kwietnia 2010 r. – Odsłonięto tablicę pamiątkową ku czci zmarłego Teofila Ligenzy (ps. Ozimek), zasłużonego krajoznawcy i turysty, na ścianie Schroniska „Złoty Widok” w Michałowicach.



(fot. archiwum Urzędu Miasta w Piechowicach)

17 maja 2010 r. – Nawiązano współpracę partnerską z niemiecką gminą Demitz-Thumitz w Saksonii, słynącą z eksploatacji granitu i pięknego eksponowania sztuki kamieniarskiej.

28 sierpnia 2010 r. – Po wieloletnich staraniach otwarte zostaje szynobusowe połączenie Jeleniej Góry (przez Piechowice i Szklarską Porębę) z Harrachovem i Kořenovem.

4 listopada 2010 r. – 65-lecie działalności OSP. W Domu Strażaka wmurowano tablicę pamiątkową, poświęconą zmarłym strażakom.

19 września 2011 r. – Minister Edukacji Narodowej ustanawia nowy medal – tytuł honorowy: „Nauczyciel Kraju Ojczystego”. Jako jeden z czterech na Dolnym Śląsku otrzymuje go z rąk Ministra i prezesa ZG PTTK Zdzisław Gasz – mieszkaniec i patriota Piechowic.

ISSN 2449-741X